Dziś 6 stron

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 52.462 Wyd. A Cena 50 gr

Nr 199 (3168) — Rzeszów, środa 19 sierpnia 1959 r.

Jednym z głównych eksporterów naszego przemysłu maszynowego jest Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Poręba". Specjalnością fabryki są obrabiarki, które zakupują u nas m. in. Chiny, Czechosłowacja, Indie, Węgry i Francja. Stała troska o wysoką jakość wyrobów zapewnia zakładom coraz liczniejszych odbiorców na rynkach zagranicznych.

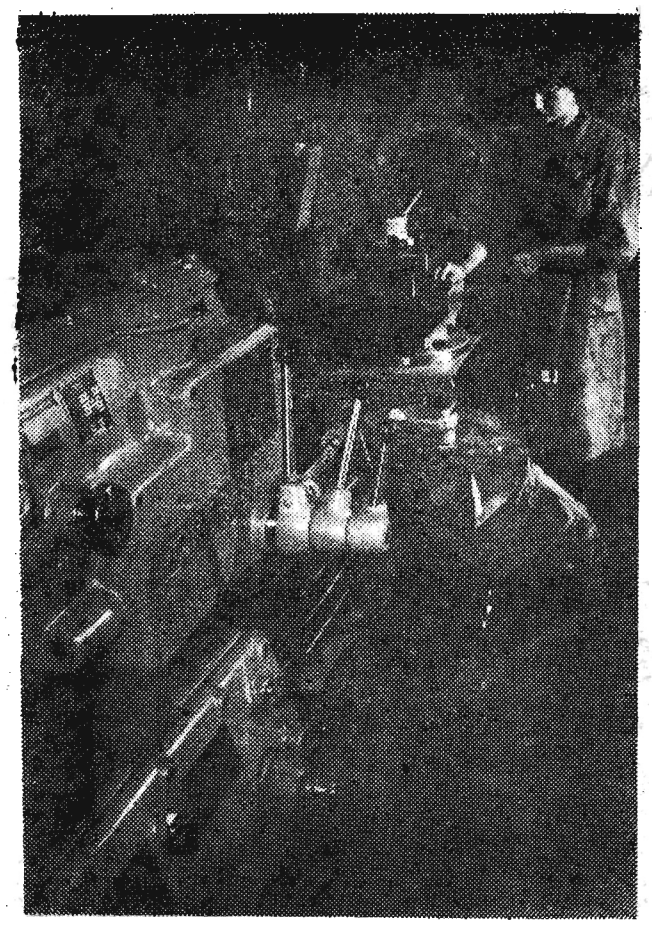

Na zdjęciu: Malarki maszynowe Stanisława Sadowska i Zofia Gala podczas prac wykończeniowych przy tokarce.

CAF — fot. Seko

Dwie nagrody dla polskich filmów na Międzynarodowym Festiwalu w Moskwie

MOSKWA

Specjalny wysłannik PAP red. Roszkowski donosi: Wieczorem 17 bm. w stolicy ZSRR zakończył się trwający tu już od dwóch tygodni Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym udział wzięło około 50 krajów świata. Dla Polski festiwal moskiewski zakończył się poważnym sukcesem. Nasza kinematografia zdobyła tu dwie zaszczytne nagrody, a mianowicie: „Srebrny Medal" za grę aktorską zespołu artystów: Wieńczysława Glińskiego, Bronisława Pawlika i Aleksandra Sewruka, występujących w głównych rolach filmu „Orzeł" reżysera Leonarda Buczkowskiego oraz „Srebrny Medal" za film dokumentalny pt. „Tor" Jerzego Hofmana i Edwarda Skórzewskiego.

Główną nagrodę festiwalu — „Wielką Złotą Nagrodę" międzynarodowe jury przyznało znakomitemu filmowi radzieckiemu pt. „Los człowieka" reż. Sergiusza Bondarczuka. „Złote Medale" zdobyły filmy: „My, cudowne dzieci" — reż. K. Hoffmanna („Constantin Film" — NRF) oraz ex aequo „Dzień o świcie" — reż. A. Farid (Pakistan) i „Ucieczka z cienia" — reż. J. Sakvensa (Czechosłowacja).

Przed wizytą Eisenhowera w Europie i rozmowami radziecko-amerykańskimi

Atmosfera wzajemnej podejrzliwości w obozie zachodnim

„Prezydent Eisenhower znajdzie się w Europie wobec rozmówców nieufnych i rozbitych" — tak charakteryzuje nastroje w obozie zachodnim francuski dziennik katolicki „La Croix" w związku z bliską wizytą Eisenhowera i następnie dwustronnymi rozmowami USA — ZSRR. Opinia ta zdaje się znajdować potwierdzenie w gwałtownej polemice prasowej i wymianie wzajemnych zarzutów między stolicami zachodnimi. Nie brak materiału do niesnasek. Atmosfera krytyki i podejrzeń zaogniła się na tle sprawy francuskiej bomby atomowej i w związku z niedzielnym przemówieniem premiera Debre, który domagał się poparcia przez aliantów polityki Francji w sprawie Algierii, wskutek wyraźnej nieufności w stosunkach między Londynem, Paryżem i Bonn a także Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a ich europejskimi sojusznikami — z drugiej. Oto drobna część charakterystycznych głosów prasy.

CZY NIEMCY BIORĄ UDZIAŁ W PRODUKCJI FRANCUSKIEJ BOMBY ATOMOWEJ

LONDYN

W sprawie tej organ labourzystowski „Daily Herald" prowadzi nadal swoją kampanię, dając do zrozumienia, że nie wierzy żadnym zaprzeczeniom. W numerze „Daily Herald" z 18 bm. widać na pierwszej stronie wolne miejsce, a pod nim słowa: Miejsce to zarezerwowaliśmy na zaproszenie skierowane do nas w celu odwiedzenia francuskiej bazy atomowej na Saharze.

Jak wiadomo, dotychczas nadeszło jedynie zaproszenie z NRF, by przedstawiciele „Daily Herald" przybyli tam i przekonali się na miejscu, że Niemcy zachodnie nie uczestniczą w produkcji broni atomowej. Redakcja dziennika labourzystowskiego uznała jednak, że to nie wystarcza i że zależy jej przede wszystkim na otrzymaniu od Francuzów zaproszenia do Sahary. W poniedziałek bońskie Ministerstwo Obrony ponowiło swe zaproszenie drogą telegraficzną, ale Paryż zachował nadal milczenie. Bonn oświadcza m. in., że nie istnieje żaden wspólny komitet zbrojeniowy, za którego pośrednictwem Niemcy zachodnie uczestniczyłyby w kosztach utrzymania poligonu francuskiego na Saharze.

„Daily Herald" zamieszcza to nowe dementi bońskie, ale jednocześnie obszernie cytuje głosy prasy zachodnio - niemieckiej atakujące go za kampanię w sprawie francuskiej broni atomowej. Jeden z dziennikarzy zaproszonych przez bońskie Ministerstwo Obrony — Sydney Tremayne pisze w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kogo jeszcze brakuje?

Sytuacja, w jakiej znajduje się nasze rolnictwo, oraz związane z tym uchwały i zalecenia postawiły przed członkami partii mieszkającymi na wsi — nowe obowiązki. Polegają one na uaktywnieniu organizacji wiejskich służących rozwojowi produkcji rolnej. Głównie chodzi jednak o umasowienie i podniesienie roli kółek rolniczych. Stąd hasło: każdy członek partii — członkiem kółka rolniczego.

W haśle tym zawarte jest polecenie partii. O słuszności tego zalecenia nie trzeba wiele mówić. W okresie gdy kółkom rolniczym przyznano niepoślednią rolę, gdy powierzono im Fundusz Rozwoju Rolnictwa, gdy mają być one dźwignią postępu i rozwoju - muszą w nich pracować członkowie partii — rolnicy. Aby tam, osobistym przykładem, udziałem w pracach społecznych, pobudzać inicjatywę innych, przewodzić rolnikom — w codziennej pracy na roli. Właśnie praca ma spełniać rolę, którą zwykle powierzamy agitatorom. Dotychczasowa praktyka w pełni potwierdza zasadę, że tam, gdzie kółko dobrze pracuje, spieszy rolnikom z pomocą — tam napływ członków jest duży. Rosną też udziały i majątek kółka.

Członkowie partii mają poza tym troszczyć się o to, by w kółkach nie rządziły kumoterskie kliki i grupy. Mają pomagać chłopom w demaskowaniu różnych machlojek, jakie nieraz jeszcze dzieją się pod szyldem kółek rolniczych. Udział w pracach kółka zabezpiecza także kierowniczą rolę partii.

To zalecenie skierowane do członków partii na wsi znajduje pokrycie w wymogach statutu. Jeden z paragrafów mówi, że każdy członek partii zobowiązany jest pracować w jednej z organizacji masowych. Do tych zaliczyć trzeba kółka rolnicze samorządną chłopską organizację masową.

Tymczasem w dalszym ciągu niektórzy członkowie partii z nieuzasadnionych przyczyn ociągają się ze wstąpieniem do kółek rolniczych. Np. w powiecie mieleckim na 450 członków partii — rolników, tylko 190 należy do kółek. W leskim na 440 — tylko 141 jest członkami kółek. Podobnie jest w pow. jasielskim, gorlickim itp.

Zdarzają się wypadki (w jasielskim), że członkowie partii mimo podjętej na zebraniu uchwały — nie przychodzą na zebrania gromadzkie poświę-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Średniowieczny statek na dnie Morza Czarnego

MOSKWA

Nurkowie pracujący na dnie morskim w Cieśninie Kerczeńskiej natknęli się w odległości 3 mil od brzegu, w pobliżu dawnej twierdzy Enikale, na średniowieczny statek. Kadłub statku zapadł się w muł, pokrywający dno morza, tak, że ponad jego powierzchnię wystają jedynie górne nadbudówki na wysokość metra. Sądząc po znajdujących się na pokładzie dużych ilościach kul armatnich, jest to albo okręt wojenny, albo statek transportowy, zaopatrujący flotę wojenną w amunicję.

Uczeni przypuszczają, że statek został zbudowany około w. VI—VII. Nurkowie wydobyli na powierzchnię jedną kulę i fragment dobrze zachowanej miedzianej powłoki statku.

Instytut Historii Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR organizuje podwodną ekspedycję archeologiczną w celu zbadania zatopionego statku, po czym zostanie podjęta decyzja, czy należy wydobyć go na powierzchnię.

Dramatyczna walka wędkarza z rybą

SZCZECIN

Piękna i spokojna zatoka łącząca Odrę Zachodnią ze Wschodnią pod Szczecinem stanowi dla wielu wędkarzy teren atrakcyjnych połowów. Doświadczył tego mieszkaniec Szczecina p. Ładziński, który łowiąc z łódki poczuł nagle silniejsze szarpnięcie nylonowej żyłki. Jakiez było jego zdziwienie, gdy łódź holowana przez rybę zaczęła krążyć po stosunkowo dużej zatoce. Dopiero po kilku godzinach zmagań z rybą ukazał się oczom wędkarza olbrzymi wąsaty łeb suma, który zmęczony uporczywą walką podpłynął na powierzchnię wody. Przywołany na pomoc inny kolega wędkarz, ogłuszył zdobycz uderzeniem wiosła. Złowiona sztuka miała 1,6 m długości, a pysk był zdolny pochłonąć wyrośniętą główkę kapusty.

Członkowie ekspedycji na Spitsbergen przygotowują się do powrotu

WARSZAWA

Członkowie naszej ekspedycji ukończyli już większość prowadzonych od kilku miesięcy obserwacji naukowych i przygotowują się do powrotu. Przybycie okrętu „Bałtyk" do Zatoki Białych Niedźwiedzi spodziewane jest ok. 20 sierpnia. Po załadowaniu sprzętu i aparatury, co nie będzie łatwe ze względu na duże zalodzenie zatoki, 23 bm. okręt wyruszy do Gdyni. Razem z 27 naukowcami, na jego pokładzie powróci do kraju przebywająca tam 6-osobowa grupa alpinistów.

Nad Bałtykiem...

CAF — fot. Uchymiuk

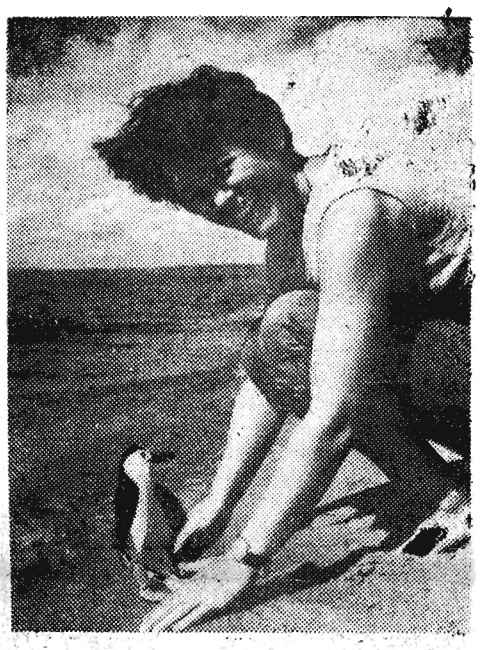

W spółdzielniach produkcyjnych w Czudcu i Rozborzu Długim zakończono omłoty

(Inf. wł.) We wszystkich prawie spółdzielniach produkcyjnych z wyjątkiem pow. Radymno i Ustrzyki, zakończono żniwa. W tych dwóch powiatach ulewne deszcze przeszkodziły w szybkim sprzęcie zbóż.

Niektóre spółdzielnie zameldowały już o zakończeniu u siebie omłotów. Pierwsi w naszym województwie zakończyli omłoty pszenicy i żyta spółdzielcy z Rozborza Długiego pow. Jarosław. Również o wymłóceniu pszenicy donieśli już spółdzielcy z Czudca pow. Strzyżów.

Przeprowadzone w tych dwóch gospodarstwach omłoty wykazały, że zbiory w tym roku będą lepsze, aniżeli w latach ubiegłych.

Czy Eisenhower będzie ojcem chrzestnym dziecka królowej Elżbiety?

LONDYN

Jak podał „Sunday Pictorial", królowa W. Brytanii Elżbieta, zamierza zwrócić się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera z prośbą, aby został ojcem chrzestnym jej trzeciego dziecka, które ma przyjść na świat w lutym przyszłego roku.

„Sunday Pictorial" informuje, że z prośbą tą królowa Elżbieta zwróci się do prezydenta USA w czasie wizyty tego ostatniego w jej pałacu w Balmoral w końcu bieżącego miesiąca. Eisenhower odwiedzi Balmoral podczas swego pobytu w Wielkiej Brytanii.

Ślub na wózkach inwalidzkich

Jan i Maria Raginowie brali w Londynie ślub, siedząc w wózkach inwalidzkich. Maria Raginowa specjalnie przybyła na ślub z Polski. Przed miesiącem oboje narzeczeni ulegli wypadkowi i połamali nogi. Na zawarcie związku małżeńskiego młodą parę przywieziono ambulansem ze szpitala i w takiż sposób odwieziono ich do szpitala po ślubie.

W PODZIEMIACH KŁODZKA

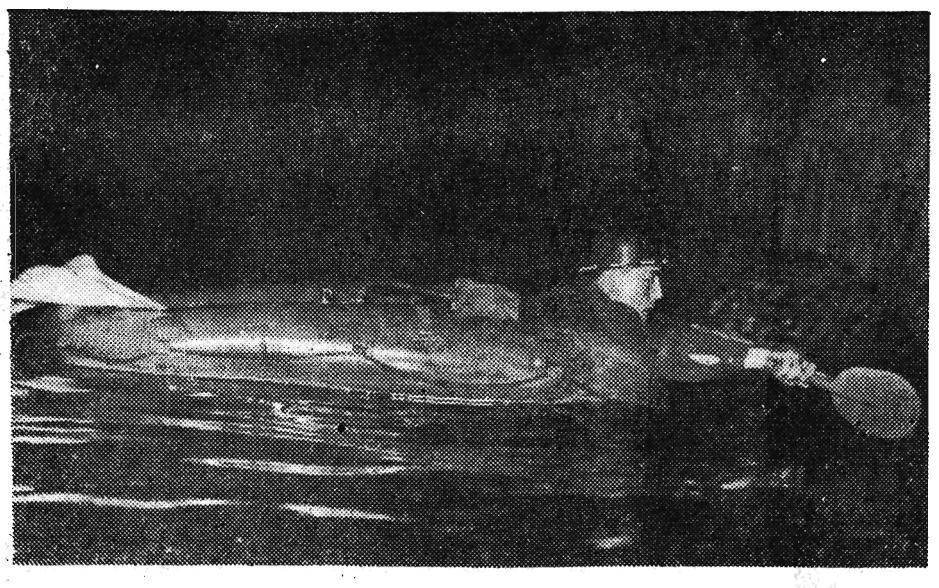

Badania spaleologów w podziemiach twierdzy w Kłodzku dobiegają końca. Po dokładnym rozpoznaniu zbiorników wody w podziemiach zostaną ustalone środki zabezpieczające usuwanie się gruntu pod śródmieściem Kłodzka.

Na zdjęciu: Jerzy Bieniaszewski w podziemiach.

CAF — fot. Wołoszczuk

CIEKAWOSTKI DNIA

6-KILOGRAMOWY GRZYB O ŚREDNICY PÓŁ METRA

OPOLE

Niezwykle rzadki okaz grzyba znalazła żona leśniczego ze Strzelec Opolskich. Grzyb ten waży ok. 6 kg a średnicę posiada ponad pół metra. Znaleziony okaz wysłany został do Ministerstwa Leśnictwa, gdzie zostanie sprepar owany i powiększy zbiory leśnych dziwów.

DRUGA WIOSNA W BUSKU

KIELCE

Wielką sensację wśród mieszkańców Buska wywołał fakt ponownego zakwitnięcia w tym roku drzew akacji, rosnących wzdłuż starego, nadwiślańskiego szlaku handlowego Wiślica — Busko. Kilkanaście drzew pokrytych jest tam gęsto kiściami białych kwiatów, do których zlatują się roje pszczół.

Ponowne zakwitnięcie akacji komentowane jest przez miejscową ludność jako zapowiedź długiego i ciepłego lata.

Atmosfera wzajemnej podejrzliwości *w obozie zachodnim*

(Ciąg dalszy ze str. 1)

swym artykule, że „De Gaulle popełnia grzech przeciwko ludzkości upierając się przy próbnym wybuchu francuskiej bomby nuklarnej właśnie w chwili, kiedy istnieje prawdziwa nadzieja na porozumienie rosyjsko - amerykańsko - brytyjskie w sprawie wstrzymania próbnych eksplozji".

ECHA PRZEMÓWIENIA DEBRE

PARYŻ. Nawiązując do niedzielnego przemówienia premiera Debre w sprawie Algierii i ustosunkowania się aliantów Francji do tego problemu **„Monde"** podkreśla, że Debre nie jest pierwszym przywódcą francuskim, który przypisuje trudności Francji w Afryce Północnej interwencji zagranicy i stara się ją zahamować. Rzadko jednak kiedy — pisze dziennik — ostrzeżenie pod adresem mniej lub bardziej zaprzyjaźnionych państw zostało wypowiedziane równie kategorycznie, jak w przemówieniu premiera z 16 sierpnia. Należy przy tym podkreślić, że premier przypisuje winę nie tyle państwom komunistycznym, ile raczej atlantyckim sojusznikom Francji. Dziennik cytuje zwłaszcza następujące słowa de Gaulle'a: „Odrodzona Francja musi wyjaśnić swym sojusznikom, że ma prawo domagać się pełnego poparcia dla sprawy, która jest nie tylko sprawą jednego narodu i jednej generacji". „Monde" pisze z wyraźną troską o stanowisku, jakie zajmie ostatecznie w tej sprawie Waszyngton: — „mniej niż za trzy tygodnie prezydent Republiki po powrocie z Algierii będzie rozmawiał z szefem państwa amerykańskiego, a za miesiąc rozpocznie się sesja ONZ, na której kwestia algierska zajmie donioślejsze niż kiedykolwiek miejsce. Stanowisko delegacji amerykańskiej może być decydujące".

GŁOSY PRASY BRYTYJSKIEJ

LONDYN. W prasie brytyjskiej ukazują się dalsze krytyczne głosy pod adresem Francji. **„Manchester Guardian"** w artykule wstępnym w sposób grzeczny daje do zrozumienia, że Francja jest zbyt słaba, aby „pchać się między możnych". W związku z przemówieniem Debre, jak również ze sprawą francuskiej bomby atomowej, dziennik ten zastanawia się nad kwestią, czego właściwie Francja żąda od swych aliantów. Pragnie ona niewątpliwie — stwierdza dziennik — większego respektowania swej pozycji międzynarodowej i większego udziału w decyzjach, dotyczących świata zachodniego. Pod tym kątem widzenia przemówienie Debre trzeba traktować poważnie, aczkolwiek nie wiemy, jak dalece reprezentuje on politykę rządu jako całości. Poprzednio poglądy Debre, zwłaszcza jeśli chodzi o Algierię różniły się od stanowiska de Gaulle'a. Francja — pisze dalej dziennik — istotnie ma kłopoty, ale wskutek tego staje się kłopotliwym aliantem. NATO powinno coś uczynić, aby skłonić Francję do zmiany jej nastawienia. Jeśli się tego nie zrobi, będzie to wyglądało tak, jak gdyby się nagradzało grzeczne dziecko cukierkiem. Debre żąda ogólnego poparcia aliantów dla wojny w Algierii. Jeżeli żądanie to jest również żądaniem całego rządu francuskiego i de Gaulle'a, to alianci powinni jasno oświadczyć, że nie udzielą takiego poparcia... Co do problemu posiadania przez Francję broni jądrowej, to „Manchester Guardian" sądzi, że ta sprawa powinna być załatwiona w ramach sojuszu atlantyckiego jako całości.

„News Chronicle" pisze, że przemówienie Debre było oskarżeniem USA i W. Brytanii i że zbieżność tego wystąpienia ze zbliżającą się wizytą Eisenhowera w Paryżu nie jest przypadkowa. Francja jest zdecydowana zapewnić sobie „miejsce pod słońcem", a także uzyskać posiadanie bomby atomowej. Nie powinna ona jednak zapominać, że przed 10 laty związała się sojuszem atlantyckim. Obecne posunięcia Francji niepokoją jej aliantów. Zbliżają się wielkie i poważne rozmowy, i trudności stwarzane przez Francję nie dopomogą w obecnym momencie do porozumienia między Wschodem a Zachodem.

REPLIKI PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ

Tutejsza prasa z coraz większym trudem znosi krytyczne głosy dzienników angielskich na temat ustosunkowania się rządu francuskiego do najbliższych spotkań międzynarodowych oraz planów wyprodukowania przez Francję własnej bomby atomowej. **„Combat"** pisze o atakach anglosaskich przeciwko osi Paryż - Bonn. Prasa brytyjska — pisze ten dziennik — zdaje się słuchać komendy zarówno Białego Domu, jak i Downing Street, rozpętując gwałtowny atak na Francję i Niemcy zachodnie. Również **„Paris-Journal"** podkreśla, że prasa angielska piorunuje dziś przeciwko polityce francuskiej. Koła odpowiedzialne za politykę brytyjską nie tają, że są rozdrażnione ciągłą opozycją de Gaulle'a, w której dopatrują się wręcz obstrukcji. Anglicy nie mogą się pogodzić z dążeniami nowej dyplomacji francuskiej do takiego skonsolidowania pozycji Francji na kontynencie europejskim, które by pozbawiło W. Brytanię jej kierowniczego stanowiska.

KOMENTARZE AMERYKAŃSKIE

NOWY JORK

„New York Herald Tribune" oświadcza, że prezydent Eisenhower stara się jak najusilniej rozproszyć obawy, jakoby nadchodząca wymiana wizyt z Chruszczowem mogła doprowadzić do zlekceważenia interesów państw Europy zachodniej. Jednakże niespokojne nastroje nie tylko się utrzymują, lecz czasem dochodzą do granic absurdu. Zdaniem dziennika nowojorskiego, niedzielne przemówienie premiera Francji Debre, odzwierciedlające przypuszczalnie poglądy de Gaulle'a, było manifestacją pesymizmu graniczącego z beznadziejnością. Sprawa wygląda tak, jak gdyby Debre obawiał się, że spotkania w Waszyngtonie i Moskwie doprowadzą nieuchronnie do porozumienia, które zmiażdży Francję.

„Washington Post" komentując przemówienie Debre, pisze o „silnej pokusie" oświadczenia rządowi francuskiemu, że „może sobie iść, gdzie mu się spodoba". Francja — dodaje dziennik — jest zbyt starym partnerem, zbyt istotnym składnikiem bastionu cywilizacji zachodniej, aby można było myśleć o zerwaniu. Jednakże wypowiedź pana Debre musimy uznać za manifestację wybujałego nacjonalizmu i rozczarowania z powodu przebiegu wojny algierskiej... Wszystko to stwarza niepokojące tło dla wizyty Eisenhowera w Paryżu.

W procesie ks. J. Lecha zeznają nadal świadkowie

KRAKÓW

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie procesie ks. Lecha zeznawali w dalszym ciągu świadkowie, m. in. b. przywódcy nielegalnej organizacji „Odwet górski". Zeznali oni, że ks. Lech, będąc członkiem organizacji zaproponował urządzenie napadu na własną plebanię w celu zagarnięcia znajdujących się tam pieniędzy przeznaczonych na podatki.

Niektórzy świadkowie twierdzili, że widzieli Annę Kurek w lecie 1952 roku, a więc w jakiś czas po jej zamordowaniu. Świadkowie ci albo wycofują następnie swoje zeznania, albo przyznają że z perspektywy siedmiu lat nie mogą dokładnie sprecyzować kiedy widzieli zamordowaną po raz ostatni.

Proces trwa. Po zeznaniach świadków składać będą zeznania biegli.

Proces „ludzi—krokodyli"

PARYŻ

W mieście Ponthierville (górne Kongo) odbył się proces przeciwko szajce bandytów, tzw. „ludzi — krokodyli".

Zwyrodnialcy uprowadzali ofiary nad brzeg rzeki tam uśmiercali je w ten sposób, aby wywołać wrażenie, iż ludzie ci zagryzieni zostali przez krokodyle. W tym celu bandyci dziurawili ciała nieszczęśliwych ofiar specjalnym nożem, aby zamarkować rzekome ugryzienia zębami krokodyla. W toku rozprawy wyszło na jaw, że przestępcy byli ludożercami, a ofiary wybierali spośród członków rywalizującego plemienia.

Proces wywołał wielką sensację wśród miejscowej ludności.

Pięciu członków bandy, tzw. „ludzi — krokodyli" skazanych zostało na karę śmierci, trzech na dożywotnie więzienie, a kilku pozostałych na więzienie od 20 do 44 lat.

W sprawie zakazu doświadczeń nuklearnych

Propozycja Indii w ONZ

NOWY JORK

W dniu 17 bm. stały przedstawiciel Indii przy ONZ O. A. Jha, w liście skierowanym do sekretarza generalnego ONZ Dag Hammarskjoelda zwrócił się w imieniu swego rządu o umieszczenie na porządku obrad XIV sesji Zgromadzenia Ogólnego sprawy zakazu doświadczeń ze wszystkimi rodzajami broni nuklearnej na całej kuli ziemskiej. Przedstawiciel Indii zwraca w liście uwagę, że przy obecnym rozwoju techniki wojennej, gdy wielkie mocarstwa rozporządzają międzykontynentalnymi pociskami rakietowymi każdy poważniejszy konflikt może spowodować całkowitą zagładę życia na ziemi.

List ostrzega, że niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego, jakie wynika z pyłu radioaktywnego, wytwarzanego w czasie doświadczeń z bronią nuklearną, zwiększać się będzie w miarę wzrastania liczby państw, posiadających tę broń.

Kogo jeszcze brakuje?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cone zorganizowaniu kółka, wyborom zarządu. Stan ten musi budzić niepokój.

Jak temu zaradzić — pytanie to zadaje sobie niejeden sekretarz KP. Administracyjnie?.. Nakazem?.. Nic gorszego. Trzeba wyjaśniać, jeszcze raz wyjaśniać, gdyż z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że rola kółka rolniczego nie jest jeszcze w pełni rozumiana. Nawet przez członków partii. Nagromadziło się też wokół tej sprawy sporo plotek, jak choćby ta: kółko — równoznaczne jest ze spółdzielnią produkcyjną itp. Te sprawy muszą być wyjaśniane. Jest to zadanie zarówno aparatu kółek i organizacji rolniczych jak też komitetów powiatowych. Spotkania z rolnikami, wyjaśnianie treści polityki partii i rządu — na wsi, a przede wszystkim popularyzacja osiągnięć i doświadczeń dobrych kółek — zapali wyobraźnię, pozwoli na wyzbycie się uprzedzeń, podjęcie inicjatywy o charakterze gospodarczym.

W wielu wsiach naszego województwa odbyły się już międzypartyjne zebrania, na których omówiono uchwałę II Plenum o rozwoju produkcji rolnej. Nie wszędzie jednak potraktowano je z należytą uwagą i troską. Niedostatecznie do tej akcji włącza się aktyw ZSL np. w pow. mieleckim. Wspólne działanie członków obu partii może przynieść duże rezultaty, piękne wyniki.

Niektórzy usiłują fakt nieuczestniczenia członków partii w pracach kółka tłumaczyć tym jakoby byli oni zaangażowani w innych organizacjach, jak np. w spółdzielniach mleczarskich, GS itp. Tłumaczenie na wyrost. A gdyby zresztą... W związku z przyznaniem Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji kółkom — działalność innych organizacji chcąc nie chcąc będzie musiała łączyć się z pracą kółek. Niektóre sekcje np. hodowlane czy inne zgodnie z powszechnym żądaniem rolników będą chyba działać w ramach kółek rolniczych. Zatem w kółku rolniczym trzeba przede wszystkim działać. Tego wymaga interes zarówno każdego rolnika, jak i państwa.

W ChRL

Wczasowicze podziwiają piękny krajobraz w górach Luszan, w prowincji Kiangsi.

Fot—CAF

Nowa forma oszczędzania na budownictwo mieszkaniowe

Z dniem 1 lipca br. rozpoczęła się we wszystkich Oddziałach PKO i Spółdzielniach Oszczędnościowo - Pożyczkowych sprzedaż skarbowych bonów inwestycyjnych.

Zainteresowanie społeczeństwa tą nową formą oszczędzania na budownictwo mieszkaniowe jest bardzo słabe, czego dowodem jest fakt, że w 19 zaledwie placówkach na 102, dokonano sprzedaży bonów na ogólną kwotę 143.100 zł.

Słaby przebieg sprzedaży jest niewątpliwie wynikiem niedostatecznej propagandy ze strony zainteresowanych sprzedażą placówek o korzyściach płynących z kupna bonów.

Bony są bezimienne, oprocentowane 4 proc. w stosunku rocznym, a w razie ewentualnej zwyżki cen na materiały budowlane posiadaczowi bonów przysługuje specjalna premia odpowiadająca 50 proc. wartości mieszkania o powierzchni nie przekraczającej 85 m kw., w stosunku zaś do ludności wiejskiej premia nie może przekraczać połowy kosztów budowy zabudowań mieszkalno-gospodarczych.

Bony podlegają premiowaniu pod tym warunkiem, że złożone zostaną do depozytu Oddziału PKO względnie SOP na okres 12 względnie 15 miesięcy i równowartość ich zużyta będzie w całości na cele budowlane.

Właściciel bonów może je w każdej chwili zamienić na gotówkę w którejkolwiek placówce upoważnionej do sprzedaży.

Admirał Burke: Rosjanie mają prawdopodobnie łodzie z wyrzutniami rakietowymi

NOWY JORK

Jak podaje agencja Associated Press, admirał Arleigh Burke, szef sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, oświadczył w poniedziałek w Waszyngtonie, że Związek Radziecki dysponuje prawdopodobnie łodziami podwodnymi, z których można wyrzucać pociski balistyczne.

Stany Zjednoczone dopiero budują pierwszy swój okręt podwodny zaopatrzony w wyrzutnie pocisków typu „Polaris".

5 tys. uczestników z naszego województwa w zawodach kościuszkowskich

(Inf. wł.) Z inicjatywy Ligi Przyjaciół Żołnierza zorganizowane zostały zawody kościuszkowskie; cieszą się one dużym zainteresowaniem na terenie naszego województwa, nie tylko wśród młodzieży, ale i osób starszych. Celem zawodów jest uczczenie 15-lecia Polski Ludowej, a także 15-lecia LPŻ. Do tej pory startowało już ponad 5 tys. uczestników, większość mężczyzn. W imprezie tej biorą udział członkowie LPŻ, ZHP, PCK, ZMW i in.

Od pierwszego września rozpoczną się zawody powiatowe a w okresie trwania Tygodnia Przyjaźni Ligi Przyjaciół Żołnierza odbędą się zawody wojewódzkie, w których startować będzie 400 najlepszych zawodników.

Przywalony wozem poniósł śmierć

Na szosie w rejonie gromady Kopa (pow. Tarnobrzeg) miał miejsce 15 bm. niecodzienny wypadek. Jadący wozem w stanie nietrzeźwym Walenty Duda mało panował nad końmi, na skutek czego wóz stoczył się do rowu i przewrócił do góry kołami, przywalając stosem wiezionych desek niefortunnego woźnicę. Walenty Duda poniósł śmierć na miejscu.

Przedwrześniowe fakty

GDY w 1936 r. w czasie wojny domowej w Hiszpanii szły na republikański Madryt cztery kolumny wojsk faszystowskich gen. Franco, jeden z jego generałów chwalił się, że ma w stolicy swoją „piątą" kolumnę — zdrajców i dywersantów. Od tego czasu przyjęło się nazywać w publicystyce i literaturze agentów faszystowskich, tajnie działających w obozie przeciwnika, piątą kolumną.

W Polsce przedwojennej również istniała taka piąta kolumna. Byli to ci, którzy współdziałali bezpośrednio z Niemcami hitlerowskimi, otrzymywali od nich pieniądze, broń, wyszkolenie. Byli to obywatele polscy różnej narodowości. Ale przede wszystkim hitlerowcy opierali się na mieszkających w Polsce od paru pokoleń Niemcach, zwłaszcza tych, którzy przybyli na ziemie polskie w okresie rozbiorów. Ci, którzy przybyli dawniej, w XIV—XVIII w., całkowicie się spolonizowali. Oczywiście, nie cała mniejszość niemiecka, która liczyła około 3/4 mln ludzi (ok. 2,5 proc. ludności kraju) brała udział w tej wywrotowej i zdradzieckiej robocie. Ale skład społeczny tej mniejszości ułatwił penetrację wywiadu hitlerowskiego. Należała ona bowiem w przytłaczającej części do zamożnej klasy średniej, do klasy posiadającej, podatnej na szowinistyczną i zaborczą propagandę narodowego socjalizmu.

PRAWDA O „PRZEŚLADOWANIACH"

Na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego obywatele polscy narodowości niemieckiej, chociaż stanowili tu nikłą mniejszość (do 8—9 proc.), skupili w swoich rękach duży odsetek własności ziemskiej i kapitału. Według niemieckich danych przeszło 40 tys. majątków niemieckich obszarników i bogatych chłopów na Pomorzu i w Poznańskiem liczyło prawie 1 mln ha ziemi. Wg przedwojennych polskich danych, do 26 proc. własności ziemi w Poznańskiem należało do elementu niemieckiego. Wielkie majątki do samej wojny nie były tutaj parcelowane, gdyż w wypadku próby przeprowadzenia reformy rolnej, natychmiast Niemcy wnosili skargi do Ligi Narodów, że się ich w Polsce „prześladuje".

Podobnie układały się stosunki na Śląsku. Według danych, które podawał ówczesny wojewoda Grażyński, udział kapitału niemieckiego w dochodach przemysłu wynosił 35 proc., handlu i rzemiosła - ok. 20 proc., gdy mniejszość niemiecka tutaj ogółem liczyła 7 proc.

Kapitaliści i obszarnicy narodowości niemieckiej w Polsce nie byli bynajmniej lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Dysponując licznymi i potężnymi organizacjami gospodarczymi i politycznymi, uprawiali na wielką skalę wywrotową działalność antypolską, szerzyli propagandę rewizjonistyczną i, zwłaszcza przed samą wojną, rozpowszechniali fałszywe informacje na temat rzekomych prześladowań ich przez władze polskie. Wydana wkrótce po wybuchu wojny „Niemiecka Biała Księga" podawała w o-

PIĄTA

sobnym rozdziale sfabrykowane dane o „kampanii zniszczenia przeciw niemieckiej grupie narodowej", dane, które jeszcze dzisiaj próbuje się przedstawiać jako prawdziwe w licznych opracowaniach pseudonaukowych i propagandowych w Niemieckiej Republice Federalnej.

Prawda jednak wyglądała inaczej. Właśnie ta zasobna i reakcyjna mniejszość niemiecka rozporządzała taką swobodą działania, o jakiej mowy być nie mogło jeśli chodziło o mniejszości słowiańskie — ukraińską i białoruską. Oto kilka danych.

Organizacje niemieckie wydawały w Polsce przed wojną przeszło 100 czasopism (w tym 34 dzienników), dysponowały 770 spółdzielniami rolniczymi (w Rzeszy działało tylko 21 polskich spółdzielni, chociaż Polaków w Niemczech było przeszło milion), miały ponad 400 szkół średnich i powszechnych (odpowiednio Polacy w

Dyskusja wśród naftowców
Przygotowania do Plenum KW

Uchwały III Zjazdu PZPR określając zadania ekonomiczne dla całego kraju, szeroko uwzględniają rozwój polskiego przemysłu naftowego. Głównym ośrodkiem naftowym jest ziemia rzeszowska. Ziemia rzeszowska, gdyż ostatnie odkrycia wiertaczy rozszerzyły tradycyjny teren eksploatacji — jakim było Podkarpacie — aż po Mielec.

Sprawy przemysłu naftowego były niejednokrotnie przedmiotem różnych narad organizowanych przez Komitet Wojewódzki, jak też osobistego zainteresowania ze strony czynników rządowych. Częstym gościem na Podkarpaciu jest wicepremier Piotr Jaroszewicz. Rozwój przemysłu naftowego pozostaje też nadal w centrum uwagi wojewódzkiej instancji partyjnej.

Sytuacja w przemyśle naftowym, stopień wykonania zadań planowych oraz kroki, jakie powinny być przedsięwzięte w celu zabezpieczenia pełnej ich realizacji — będzie omawiana na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie.

Zanim jednak te sprawy wniesione zostaną pod obrady Plenum KW, już dziś w wielu kopalniach, bezpośrednio przy otworach wiertniczych — robotnicy, majstrowie, inżynierowie dyskutują o potrzebach tego przemysłu. Dyskusję tę zainicjował Wydział Ekonomiczny, wspólnie z komisją ekonomiczną, jaka działa przy Komitecie Wojewódzkim.

Praktycznie rzecz biorąc dyskusja ta stanowi początek obrad KW. Waga dyskusji jest zatem poważna. Tą drogą obrady KW wzbogacone zostaną opinią ludzi bezpośrednio zatrudnionych, a wnioski wysunięte „na dole" pomogą nakreślić najskuteczniejszy plan działania.

Dyskusja powinna objąć wszystkie jednostki i stanowiska pracy. Dobrze, że dotychczasowy wachlarz zainteresowań jest stosunkowo szeroki. Chodzi bowiem zarówno o produkcję, ekonomikę, jak też o warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, zaopatrzenie itp.

Aby jednak dyskusja mogła rzeczywiście spełnić swoją rolę — organizacje partyjne, członkowie partii muszą wziąć sprawę w swoje ręce. Tzn. stworzyć klimat sprzyjający jej rozwojowi, swoim osobistym przykładem pobudzać i rozwijać inicjatywę. Troszczyć się o to, by każdy wniosek i propozycja przekazane zostały do rozpatrzenia.

Znając ofiarność, oddanie pracowników przemysłu naftowego przypuszczać należy, że w ramach dyskusji opracowany zostanie plan działania, który zaakceptowany i rozszerzony wnioskami Plenum KW — przyśpieszy rozkwit naszego górnictwa naftowego. **(e)**

WARSZAWA

Ulica Puławska. Widok w stronę placu Unii.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Siedmiu polskich burmistrzów w historii miasta Lackawanna

Z okazji obchodu Złotego Jubileuszu m. Lackawanna w zachodnim stanie N. Jorku, prasa polonijna amerykańska podaje, iż w mieście tym mieszka około 1700 osób urodzonych w Polsce, a Amerykanów polskiego pochodzenia należy liczyć na dziesiątki tysięcy. Większość Polaków, to pracownicy stalowni i innych fabryk. Miasto wydało już kilkunastu lekarzy, adwokatów i inżynierów polskiego pochodzenia.

Miasto Lackawanna w swej 56-letniej historii miało siedmiu polskich burmistrzów. Obecnym burmistrzem jest Jan Ogarek, również Amerykanin polskiego pochodzenia.

PALMIRY

Nakładem Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ukazała się w języku polskim i angielskim broszura pt. „Palmiry 1940—1941". W związku ze zbliżającą się 20 rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę warto było przypomnieć jedno z pierwszych masowych miejsc straceń w lesie koło wsi Palmiry, niedaleko Warszawy. Pierwsza egzekucja w Palmirach odbyła się już 14 grudnia 1939 r., dalsze następowały kolejno aż do lipca 1941 r., kiedy to hitlerowcy obrali sobie nowe miejsca masowych mordów. Po wojnie ekshumowano w lesie palmirskim zwłoki kilku tysięcy osób.

Wydana przez ZBoWiD broszura zawiera kilkunastostronicowy tekst informacyjny Wł. Bartoszewskiego, a w dalszej części bogaty materiał ilustracyjny: szkic miejsca straceń w Palmirach oraz szereg autentycznych zdjęć ukazujących transport więźniów na rozstrzelanie, ekshumację zwłok i dzisiejszy widok zbiorowych mogił ofiar hitleryzmu w Palmirach. Dodatkowo zamieszczono w broszurze kilka dokumentarnych zdjęć z obozu w Oświęcimiu.

Łączność po nowemu

Uchwały II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL — jakkolwiek poświęcone prawie w całości problemom rolnictwa — wyznaczają poważne zadanie miejskim organizacjom partyjnym. Wykonanie tych uchwał zależy w dużej mierze od zakresu politycznej i gospodarczej pomocy jakiej udzieli wsi klasa robotnicza oraz inteligencja techniczna.

Oto przyczyna, dla której wychodzimy z inicjatywą udzielenia pomocy rolnikom powiatu rzeszowskiego przez POP i zakłady pracy naszego miasta. Nie będziemy kultywować starych błędów w postaci wyręczania chłopów w ich codziennej pracy. Kilku osobowe ekipy łączności nie będą pracować za nich lub za wiejskie organizacje partyjne, lecz dopomagać w prawidłowym rozwoju i działalności kółek rolniczych i właściwym wykorzystaniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Chcemy współdziałać z wiejskimi organizacjami partyjnymi przy organizowaniu kółek i przyczyniać się do wzrostu szeregów partyjnych, głównie zaś wyjaśniać politykę II Plenum. Dwu, trzyosobowe ekipy mogą również pomagać w remoncie maszyn jednak z reguły — odpłatnie.

Łączności miasta ze wsią poświęcone są obecnie zebrania POP w mieście, na których członkowie partii zaznajamiają się z materiałami II Plenum KC i wspólną uchwałą KC PZPR i NK ZSL.

Już obecnie na podstawie dyskusji z pierwszych zebrań POP stwierdzamy, że członkowie organizacji partyjnych i aktyw gospodarczy docenia ważność uchwał II Plenum. Znajduje to wyraz w wyszukiwaniu i proponowaniu różnych form udzielania pomocy kółkom rolniczym i aktywowi wiejskiemu.

Np. aktyw partyjno - gospodarczy Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarczego w Rzeszowie postanowił nawiązać łączność z gromadą Dylągówka. W tym celu tow. Kotowicz, przew. Rady Zakładowej, otrzymał polecenie zorganizowania spotkania w Dylągówce. Z ramienia zakładu wezmą w nim udział członkowie Egzekutywy POP i przedstawiciel ZMS, a z gromady — Egzekutywa POP, członkowie Prezydium GRN, przedstawiciele ZSL i ZMW

Na pierwszym zebraniu ma być opracowany długofalowy plan działania oparty na możliwościach zarówno zakładu, jak i poszczególnych wsi, wchodzących w skład gromady Dylągówka. Pomoc, jakiej zamierza udzielać aktyw zakładowy wsi — koncentruje się wokół spraw uaktywnienia kółka rolniczego, życia kulturalnego i pomocy organizacji partyjnej oraz młodzieżowej.

Na III Konferencję Samorządu Robotniczego zostaną zaproszeni przedstawiciele Prezydium GRN i Komitetu Organizacyjnego Kółka Rolniczego, którzy zapoznają się z pracą zakładu i życiem robotników.

Żywa dyskusja wokół tych spraw toczyła się na naradzie sekretarzy OOP WSK i Prezydium WRN.

Komitety Zakładowe PZPR pracują już nad formami pomocy dla rzeszowskiej wsi, przy czym dla umocnienia POP wydelegują się na określony czas towarzyszy pracujących w zakładzie do POP w miejscu ich zamieszkania.

Komitet Miejski zamierza w najbliższych dniach powołać specjalną komisję łączności ze wsią, w skład której obok przedstawicieli KM wejdą przedstawiciele KP PZPR w Rzeszowie. Najbliższym zadaniem, jakie widzimy dla tej komisji — jest przede wszystkim zorganizowanie w sierpniu narady partyjno - gospodarczej rzeszowskich zakładów pracy i instytucji, na której towarzysze z KP zapoznają aktyw z sytuacją polityczną i gospodarczą na wsi w powiecie rzeszowskim. Przydzieli się tam też poszczególnym zakładom i instytucjom pod opiekę poszczególne kółka rolnicze na stałe. W tym miesiącu chcemy już nawiązać bezpośrednie kontakty z prezydiami GRN i zarządami kółek rolniczych.

Takie są nasze skromne zamierzenia. Sądzę, że po pierwszych wyjazdach na wieś i bezpośrednich spotkaniach i rozmowach z rolnikami zostaną wysunięte zapewne jakieś nowe praktyczne wnioski. Pozwoli nam to uzupełnić nasz plan z pożytkiem dla zapoczątkowanej i wznowionej współpracy aktywu miejskiego z wiejskim, z całą wsią.

JÓZEF KRAJNIK
sekretarz KM PZPR
w Rzeszowie

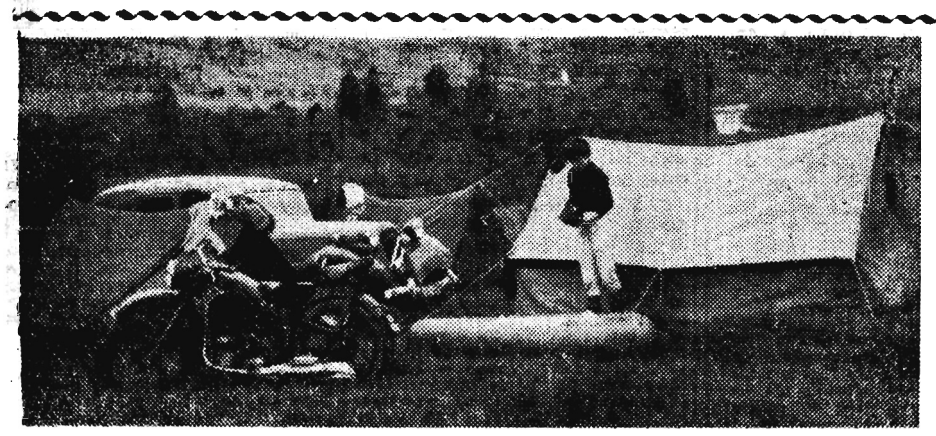

NA BIWAKU

CAF — fot. Seko

KOLUMNA

Niemczech — nieco ponad 20). Niemieckie organizacje kulturalne gromadziły 150 tys. członków, przy czym, co sygnalizowała niejednokrotnie prasa polska, opozycyjna i lokalna, organizacje te nie zajmowały się bynajmniej sprawami kultury, ale właśnie działalnością antypaństwową, na którą władze Polski przed wrześniowej patrzyły przez palce do samego niemal wybuchu wojny.

PŁONNE OBAWY GORLIWEGO URZĘDNIKA

O tej szeroko rozgałęzionej niemieckiej sieci szpiegowskiej mówi wymownie pewien dokument niemieckiego MSZ z końca 1938 r., opublikowany na Zachodzie w monumentalnym wydawnictwie dokumentów niemieckiej polityki zagranicznej. W tym to ściśle tajnym dokumencie jeden z urzędników niemieckiego MSZ, który wrócił ze służbowej podróży po Polsce zachodniej, wyrażał zaniepokojenie w związku z wciągnięciem niemieckiego elementu do czynnej służby w Abwehrze, tzn. w wywiadzie armii niemieckiej. Doszedł on do wniosku, że jeśli Polacy wykryją tę sieć wywiadowczą, wówczas zlikwidują całe organizacje kulturalne i ekonomiczne niemieckie (na których ta sieć się opierała). Pisał on: „Użycie Volksdeutschów w Polsce zachodniej, czy to organizacji czy osób, które są aktywne w organizacjach i dzięki temu są uważane za agentów, jest bardzo niebezpieczne dla całego istnienia elementu niemieckiego". Radził więc, aby wyłączyć z organizacji dyletantów, ustalić ścisły kontakt między niemieckim MSZ a wydziałem wywiadowczym Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, podkreślał konieczność ukrycia ścisłych stosunków między organizacjami Volksdeutschów i niemieckimi konsulatami w Polsce itd. (Documents on German Foreign Policy, Seria D, t. V Waszyngton 1953, dok. nr 85).

Obawy gorliwego urzędnika były płonne. W roku 1940 pisała emigracyjna broszura wydana w Londynie przez Polskie Ministerstwo Informacji: „Prawdziwa tolerancja władz polskich ułatwiała niemieckiej działalności wywrotowej nawiązywanie dywersyjnych kontaktów... Dla utrzymania sąsiedzkich stosunków z Rzeszą, Polska tolerowała wrogą działalność swych obywateli niemieckiej narodowości przez wiele lat" (The German Fifth Column in Poland, s. 44). Tolerowano więc do końca istnienie niemieckich organizacji dywersyjnych, działających na rozkaz Berlina. Władze polskie ograniczały się tylko do „obserwacji" każdej z góry przygotowanej „ucieczki" do Rzeszy, osławionych „wycieczek" młodych Niemców na kursy partyjne i wojskowe. Gwoli dobrych stosunków z Niemcami i licząc do ostatniej chwili, że do wojny przecież nie dojdzie, nie podejmowano żadnych represji na większą skalę. Represje zachowywano dla przeciwników politycznych — dla ludzi lewicowych przekonań, dla komunistów, którzy — mimo, że zgłaszali wolę obrony kraju — nadal przebywali za kratami, dla socjalistów i ludowców, których nie chciano dopuścić do współodpowiedzialności za losy kraju. Kulturalne, ekonomiczne, polityczne organizacje niemieckie o jawnie hitlerowskim charakterze do końca pozostawały legalne i służyły za przykrywkę dla siatki szpiegowsko — dywersyjnej. Czasami jednak nie można było uniknąć incydentów i aresztowań — gdy zatrzymany na granicy agent zaczynał strzelać, gdy natrafiano na ukryte magazyny broni czy amunicji, wówczas aparat sprawiedliwości zaczynał działać, mimo hamulców odgórnych i rachub „wielkiej polityki" ministra Becka. Były to jednak sprawy incydentalne i najczęściej decydowane na miejscu, w województwach zachodnich, tu, gdzie ludność najlepiej wiedziała i rozumiała ku czemu Polska idzie.

KTO PRZEŻYŁ TE DNI...

Ta tolerancja i bezwład władz centralnych, te spory kompetencyjne między ministerstwami spraw zagranicznych, spraw wojskowych i spraw wewnętrznych zaciążyły później fatalnie i dały o sobie znać w dniach kampanii wrześniowej. Armia polska, która cofała się od granic, stale była pod obserwacją wrogich oczu, dających znać za linię frontu świetlnymi znakami, rakietami. Każdy kto przeżył te dni, pamięta psychozę widzenia wszędzie szpiegów, która zrodziła się z tej sytuacji i która pociągnęła za sobą ofiary czasem niepotrzebne. Hitlerowski pucz w Bydgoszczy, w niedzielę 3 września, stłumiony przez oddziały polskie, przekształcony został w „dokumentacji" niemieckiej w „krwawą niedzielę". Za 200 zabitych w czasie bojów czy rozstrzelanych z wyroku sądu doraźnego dywersantów hitlerowskich płaciła polska ludność okupowanego Pomorza dziesiątkami tysięcy pomordowanych mężczyzn, kobiet i dzieci, fotografowanych później i przedstawianych jako rzekome „ofiary okrucieństw polskich".

Tak wyglądała sprawa V kolumny hitlerowskiej w Polsce, sprawa już dawna i odległa, sztucznie galwanizowana teraz w NRF. Warto o niej przypomnieć gwoli prawdy historycznej i nauki — pobłażanie i tolerancja wobec polityki odwetu musi się zemścić. Trudną i skomplikowaną sprawę niemiecką rozstrzygnęliśmy w Polsce na zawsze.

MARIA ZIELEŃCZYK

Gazety zapowiadały gorące dni w sierpniu wówczas, gdy padały jeszcze deszcze. I okazało się, że rzeczywiście miały rację... Uf, jak gorąco!

Gwardzista królowej musi być nieczuły na upał i mróz, pozostaje także niewzruszony wówczas, gdy mu się chce śmiać serdecznie.

Taki właśnie moment uchwycił fotograf w czasie ostatniego pobytu królowej Elżbiety w Kanadzie, gdzie przed jej rezydencją pełnili straż gwardziści.

Za usiłowanie przekupienia oficera śledczego KG MO - 1 rok więzienia i 5 tys. zł grzywny

Augustyn Kwaśny — właściciel kilkunastu warsztatów produkujących części samochodowe, który odpowiadać będzie przed sądem za ukrywanie dochodów i niezapłacenie państwu kilku milionów złotych z tytułu podatków, jeszcze przed zakończeniem śledztwa w tej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych za usiłowanie przekupienia oficera śledczego KG MO. Jak wykazał przewód sądowy Kwaśny proponował przesłuchującemu go oficerowi kilkudziesięciotysięczną „pożyczkę" w zamian za korzystniejsze referowanie jego sprawy prokuratorowi. Wyrokiem Sądu Powiatowego dla m. st. Warszawy Augustyn Kwaśny skazany został za to na karę 1 roku więzienia i 5 tys. zł grzywny.

Warto tu dodać, że Kwaśny jest też jednym ze współoskarżonych w aferze łapowniczej jaka miała miejsce w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy.

Nadmierne apetyty kormoranów

utrapieniem rybaków

Około trzech ton ryb zjadają dziennie kormorany zamieszkałe w rezerwacie w nadleśnictwie Rzeczenica pow. Człuchów w woj. koszalińskim. W pięknym bukowym lesie będącym od wielu lat ulubionym miejscem corocznych lęgów kormoranów, ptaki te założyły w tym roku około 1000 gniazd.

Nic więc dziwnego, że miejscowi rybacy skarżą się na nadmierne apetyty mieszkańców ptasiego rezerwatu.

CHORZY Z UROJENIA

ABSENCJA — to „choroba" znana naszemu przemysłowi i budownictwu nie od dziś. Wprawdzie nie jest ona w bież. roku taką plagą, jak to już bywało, ale jako zjawisko o przykrych następstwach wciąż daje się we znaki.

Z góry chcę powiedzieć, że absencja w zakładach zamkniętych fabrycznym murem ma inny charakter niż w przedsiębiorstwach budowlanych. O ile np. w fabrykach procent nieusprawiedliwionych nieobecności jest nieco mniejszy, o tyle w budownictwie ta właśnie absencja przeważa. I na odwrót: usprawiedliwiona nieobecność jest w budownictwie prawie nieznanym zjawiskiem, natomiast w fabrykach nabrała dużych rozmiarów, niekiedy jest wręcz ogromna. Np. w ciągu tylko jednego miesiąca czerwca br. zwolnienia chorobowe w „Autosanie" wyniosły 10.935 roboczo-godzin.

Nikt by nie stawiał w formie dyskusyjnego problemu usprawiedliwionej absencji, gdyby nie fakt, że wiele usprawiedliwień budzi poważne zastrzeżenia. Szczególnie zaś zwolnienia lekarskie. Nawet dziecko może zastanowić fakt, że w okresie wiosennych siewów, żniw itp. gwałtownie wzrosła w wielu fabrykach ilość zwolnień lekarskich, jakby jakaś epidemia czyniła spustoszenie wśród załóg. Dlaczego tak się dzieje? Czyżby w tym okresie rozchorowało się więcej ludzi? O tym jak często zwolnienia lekarskie są bezpodstawne, świadczą kontrole w terenie. Opowiadano mi w kilku fabrykach o tym, jak to komisje udające się w teren, by stwierdzić co porabia chory — bardzo często zastawały delikwentów zdrowych, zajmujących się zwożeniem zboża, lub pracujących zarobkowo przy budowie u sąsiada.

Wydaje mi się, że przyczyn tego stanu rzeczy należy dopatrywać się w lekkomyślnym wydawaniu zwolnień chorobowych przez niektórych lekarzy. Kiedy byłem w „Autosanie" w Sanoku jeden z pracowników działu kadr dosłownie wyraził się tak: „3 dni zwolnienia zawsze można dostać, choćby człowiek był zdrów jak rydz". Dlaczego tak sądził? Bo lekarze niezbyt dokładnie badają pacjentów. A gorączkę można sobie „zrobić" na poczekamu. Niekiedy lekarz jest przekonany o symulacji skarżącego się np. na rzekome kolki w boku, czy dolegliwości żołądkowe, ale na wszelki wypadek (bo a nuż okaże się rzeczywiście chory) — daje mu 3 dni zwolnienia. Nie więcej — tylko 3 dni. W sumie jednak, w skali miesięcznej, takie „3 dniówki" wyrażają się setkami straconych roboczo-godzin. Straconych, ale dla produkcji, bo zapłaconych przez fabrykę — i to podwójnie.

Chciałem także zwrócić uwagę na inną grupę symulantów, którzy sami potrafią z premedytacją się okaleczyć, byle tylko „wydębić" zwolnienia lekarskie. „Praktykują" to z reguły najleniwsi. Wspominam o tym dlatego, bo właśnie ilość takich wypadków wzrosła szczególnie w okresie tegorocznych żniw. W trakcie zbierania materiałów do tego artykułu, dowiedziałem się od jednego robotnika, iż jego kolega (nazwiska nie wyjawił), rozmyślnie lekko skaleczył sobie nogę kilofem, potem, kiedy rana zaczęła ropieć, posypał ją parę razy solą. Noga spuchła jak garnek. Leczył się kilka tygodni. Oczywiście w tym okresie był „na chorobowym".

Na pewno trudno jest ustalić, czy dany wypadek spowodowany był umyślnie, czy też przypadkowo. Kiedy jednak zachodzi podejrzenie, że pracownik świadomie spowodował wypadek, powinno się dokładnie zbadać sprawę i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Nie wierzę też, żeby lekarz nie mógł ustalić czy dany pracownik celowo przedłuża sobie okres choroby, czy też istotnie jest to stan przewlekły.

W „Autosanie" nie ma zbyt wielu nieusprawiedliwionych nieobecności — to prawda. Faktem jednak jest i to, że beztrosko opuszczają dni robocze stale niemal ci sami ludzie. Prawie w każdym miesiącu na liście nieobecnych (nieusprawiedliwionych) powtarzają się np. nazwiska: Froń, Mikołajewicz. Wiele już razy ludzie ci wyrażali skruchę, obiecywali poprawę. Niestety, kończy się tylko na obiecankach. Ale kierownictwo zakładu lituje się nad ich trudnymi warunkami rodzinnymi i toleruje taki stan rzeczy, nie zwalniając ich z pracy.

Wydaje mi się, że miarka przebrała się już, że wszyscy tacy jak Froń i Mikołajewicz powinni być zwalniani z pracy. I nie tylko dlatego, że ludzie głośno wyrażają niezadowolenie z powodu tolerowania ich w zakładzie. Fabryka nie jest przecież instytucją charytatywną. Jeśli ludzie ci lekceważą sobie elementarne obowiązki pracownika, niech szukają zajęcia gdzie indziej, to ich może nauczy szacunku do pracy. A na ich miejsce należy przyjąć innych, bo takich nie brak w Sanoku.

Kiedy byłem w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego — Oddział w Sanoku, nie przychodziło tam przeciętnie do pracy 30 proc. załogi. Na pewno pod koniec sierpnia sytuacja ulegnie pewnej poprawie. Ale znów w okresie siewów jesiennych i wykopków, absencja nabierze poważnych rozmiarów.

Tylko nieliczni z nieobecnych silą się na „usprawiedliwienia". Zresztą nikt ich w przedsiębiorstwie o usprawiedliwienie nie pyta. Bo... obraziliby się i podziękowali za pracę(!?) Gdy zaś po okresie nieobecności wracają — majstrowie witają ich z otwartymi rękami. Brak ludzi powoduje tu zbyt łatwe „rozgrzeszanie". I chyba w żadnej gałęzi przemysłu nie ma takiej płynności kadr, takiego rozluźnienia dyscypliny, jak właśnie w budownictwie. We wszystkich prawie przedsiębiorstwach budowlanych. Dlaczego? Wiele złożyło się na to przyczyn. Przede wszystkim zaś ta, że budownictwo wciąż nie ma jeszcze swoich stałych załóg, że niewiele ono dokłada nawet starań, aby mieć takie załogi.

Jest faktem, że budownictwo nie zapewnia jeszcze każdemu robotnikowi zatrudnienia przez cały rok. Tylko niewielki procent załóg stanowią pracownicy stali. Ten, który musi pracować przez cały rok, a tak rzecz się ma prawie z każdym mieszkańcem miasta, unika zatrudnienia w budownictwie. Dlatego też przeważają tu ludzie ze wsi, właściciele mniejszych lub większych gospodarstw rolnych, traktujący pracę na budowie jako sezonowy dodatek...

Wynika z tego wyraźnie, że gwarantem poprawy sytuacji na odcinku zatrudnienia w budownictwie mogą być tylko stałe załogi. W tym celu trzeba sięgnąć po rezerwy ludzkie do przeludnionych powiatów, gdzie trudniej o pracę. Ale równocześnie należy zapewnić tym ludziom właściwe warunki mieszkaniowe i zarobkowe. Trzeba też szkolić pracowników budownictwa co najmniej w dwóch zawodach. Żeby np. murarz umiał wykańczać wnętrza, a zbrojarz znał się też na lastrikarstwie. Kiedy nadejdzie zima (okres ten budownictwo poświęca głównie na wykańczanie wnętrz), murarz będzie mógł spokojnie wyprawiać ściany izb, a zbrojarz wziąć się do lastrikarstwa.

Nie można też sobie wyobrazić pełnej stabilizacji kadr w budownictwie bez ciągłego postępu w mechanizacji robót.

ST. GALOS

UWAGA! GRANICA — ODPRAWA CcelNA

Cudzoziemcy bardzo zdyscyplinowani, Polacy — mniej

Co można kupić za granicą Za próbę zatajenia — utrata prawa do zwolnienia z cła

Równocześnie z wejściem w życie przed 6 tygodniami nowych przepisów celnych wprowadzono, celem usprawnienia odpraw i skrócenia czasu postoju pociągów na stacjach granicznych, obowiązek wypełniania przez podróżnych deklaracji celno-dewizowych. Odpowiednie formularze otrzymują obywatele polscy przy odbiorze paszportów zagranicznych, cudzoziemcy — w polskich placówkach konsularnych przy załatwianiu formalności wizowych.

Jak „zagrały" nowe przepisy? Zbyt krótki okres czasu ich obowiązywania nie pozwala na jednoznaczną odpowiedź, ponieważ w praktyce nie można było jeszcze zastosować nowych zasad postępowania w całej pełni.

Cudzoziemcy przybywający do Polski wywiązują się z obowiązku wypełniania deklaracji bardzo dobrze. W przybliżeniu 50 proc. podróżnych obywateli obcych, którzy otrzymali formularze (nie dotarły one jeszcze do wszystkich polskich placówek zagranicznych) przedkłada władzom celnym wypełnione deklaracje, częstokroć z przesadną nawet dokładnością. Taki sam mniej więcej odsetek posiadających wypełnione deklaracje notowany jest wśród Polaków podróżujących z paszportami służbowymi.

Natomiast znacznie mniej zdyscyplinowani są pozostali podróżni — obywatele polscy. Spora ich część tłumaczy się, że nie otrzymała w ogóle formularzy, inni przystępują do ich wypełniania dopiero na żądanie celników. Nie powoduje to zakłóceń w ruchu lotniczym, ponieważ nie jest on masowy i podróżni przybywają na lotnisko co najmniej na godzinę przed odlotem.

Gorzej natomiast jest w ruchu kolejowym, ponieważ przedłużająca się odprawa celna powoduje niekiedy opóźnienie pociągu i utratę dalszych połączeń kolejowych. Według przybliżonych ocen Centralnego Zarządu Ceł około 40 proc. podróżnych przekraczających granicę w Terespolu posiada wypełnione deklaracje celno-dewizowe, w Rzepinie (kierunek Frankfurt-Berlin) 30—40 proc, w Zebrzydowicach — tylko 15—20 proc. Oczywiście, władze celne nie będą tolerować takiego stanu rzeczy w przyszłości.

Zwraca uwagę słaba znajomość nowych przepisów celnych przez podróżujących za granicę. Zwolnienie z wszelkich opłat przedmiotów przywożonych z zagranicy, za które według taryfy celnej należałoby zapłacić 1.500 zł, jest przepisem bardzo liberalnym, który trudno byłoby znaleźć w wielu innych krajach. Na jego podstawie można przywieźć sobie z zagranicy bez opłaty celnej np. motocykl lub skuter, albo dwa rowery, względnie lodówkę bądź 12 m tkaniny wełnianej. Za telewizor taryfa celna przewiduje opłatę — 1.000 zł, za maszynę do szycia — 500 zł, a zatem oba te cenne przedmioty można sobie kupić za granicą nie uiszczając żadnych opłat celnych.

Zdarza się jednak, że podróżni nie przyznają się, iż wiozą jakiś bardziej wartościowy przedmiot, a nawet starają się go ukryć. W takim wypadku tracą prawo do zwolnienia z cła.

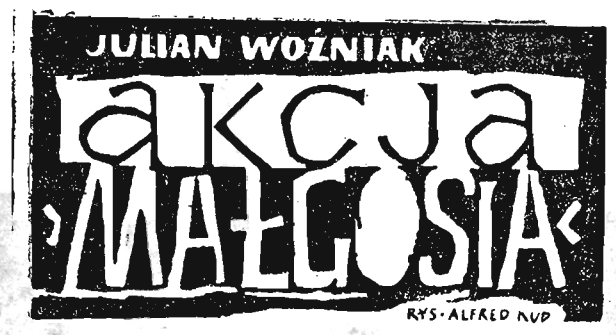

Doktorostwo Oleksikowie dla ratowania dziecka postanowili zastosować się do żądań przestępców. I jakkolwiek to wielkie przeżycie pozostawiło na ich twarzach niezatarte ślady ogromnego przygnębienia i zdenerwowania, starali się w dalszym ciągu być sobą — tj. pracować, spotykać się z ludźmi i opowiadać, że Małgosia wyjechała na kilka dni do krewnych na wieś, jak tego zażądali kidnaperzy. Pan doktor skompletował potrzebną na wykup córki sumę pieniędzy i w specjalnie na ten cel przeznaczonej teczce nosił ją przy sobie; chodził po ulicach, sklepach — samochodu nie używał — aby „specjalnemu wysłannikowi grupy 017", na którego oczekiwał, przekazać sprytnie teczkę z pokaźną zawartością banknotów 500-złotowych. Przez całe popołudnie w dniu otrzymania listu — „wysłannik" ten nie zgłaszał się jednak. Doktor denerwował się coraz więcej i coraz bardziej stawał się przygnębiony.

Niemniej przygnębiona była pani Maria Oleksikowa. Jej jednak trudniej było znosić udrękę po stracie córki. Kiedy doktor, przyjmując pacjentki miał jakieś przynajmniej chwilowe oderwanie się od dręczących go myśli — to pani Oleksikowa nie mogła sobie znaleźć niczego, co by ją zainteresowało. Toteż pocieszyła się trochę, gdy w południe, w kilka godzin po otrzymaniu listu — zadzwonił do niej przystojny brunet, Ka-

— 14 —

zimierz Kruszelnicki, z którym od dawna łączyła ją sympatia (z wzajemnością) i zaprosił na kawę. Oczywiście skorzystała z okazji i spotkali się w kawiarni — tam gdzie zwykle.

Gruba warstwa szminki, różu i pudru nie przykryła jednak wycieńczenia, jakie dało się zauważyć u pani doktorowej po ostatnich przeżyciach i nieprzespanej nocy. Przecież ona też bardzo kochała Małgosię...

Pan Kazimierz, bystry obserwator, momentalnie po ucałowaniu rączek pani doktorowej, nie omieszkał zauważyć;

— A cóż to pani Maryla taka przygnębiona, oczęta podkrążone. Czyżby nie starczyło czasu na wyspanie się? Przepraszam, jeżeli w czymś uraziłem — i tu pan Kazimierz znów z gracją don Juana ucałował dłoń doktorowej.

— Pan zawsze, panie Kazimierzu, wszystko zauważy — odrzekła doktorowa. — Widzi pan, spotkała mnie pewna przykrość... No, nieszczęście raczej...

— To może, pani Marylo, potrzebna pani moja...

— Ech, nie. Na razie razem z mężem nie zdradzamy się z tym przed nikim.

— A jednak, gdyby pani... — pan Kazimierz, zawsze grzeczny, oddał się do usług zrozpaczonej, nieszczęśliwej, a przy tym zawsze czarującej kobiety.

* * *

W przychodni Wydziału Zdrowia w Rzeszowie pod drzwiami z napisem „ginekolog" oczekuje kilka kobiet. Co kilka lub kilkanaście minut pielęgniarka zaprasza do środka którąś z pacjentek...

— Pani Janina Bielewicz... oznajmia pielęgniarka.

Z gromadki wysuwa się skromnie ubrana kobieta w nylonowej chustce na głowie, brązowym nieco przyniszczonym płaszczu, z dużą podróżną torbą.

— Pani Janina Bielewicz? — zwraca się do niej raz drugi pielęgniarka. — Urodzona 27 lutego 1923 roku, zamieszkała w Kolbuszowej, nieubezpieczona...

— Tak — odpowiada zagadnięta.

— To proszę do gabinetu doktora.

W momencie, gdy pacjentka Janina Bielewicz we-

— 15 —

szła do gabinetu zabiegowego — doktor Oleksik mył jeszcze ręce po uprzednim badaniu.

— Proszę, niech pani siada — zwrócił się poprzez ramię do pacjentki, sam wytarł ręce i zajął miejsce po przeciwnej stronie białego biureczka. Wziął do ręki kartę rejestracyjną chorej i odczytał nazwisko;

— Janina Bielewicz... — i zaraz potem dodał, zwracając się do pacjentki — Co pani dolega?

Pacjentka, wpatrując się bystro w oczy doktora odrzekła sucho: „nic" — przy czym bystry obserwator zauważyłby u niej wielkie podniecenie...

— A więc..? doktor Oleksik przełknął ślinę i wyprostował się w swym fotelu... Czego pani sobie życzy?

(cdn)

MODA węgierska

Suknia z beżowej wełny z wstawką welwetową. Żakiet z tego samego materiału.

Gorący zwolennik międzynarodowego języka – nadał synowi imię Espero

Mieszkaniec Bielska Białej — Marian Bizoń gorący zwolennik i propagator języka esperanto postanowił na swój sposób uczcić toczący się niedawno w Warszawie Międzynarodowy Kongres Esperantystów. Ponieważ w dniu rozpoczęcia kongresu urodził mu się syn. Marian Bizoń nadał mu imię — ESPERO — co w języku esperanto znaczy nadzieja. Niezależnie od tego ojciec kilkudniowego Espera, postanowił, że syn od najwcześniejszych dni dzieciństwa wraz z językiem polskim będzie poznawał również język esperanto.

90 tys. koszul na eksport

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „WOLCZANKA" w Łodzi — najpoważniejszy w kraju producent różnych fasonów koszul męskich „ubiera" także panów za granicą. Obecnie fabryka przygotowuje większą partię ok. 30 tys. sztuk koszul sportowych z flaneli w kratę, o bardzo pogatej i przyjemnej kolorystyce, która zostanie wysłana wkrótce do Kanady.

Ogółem w br. „WOLCZANKA" wyeksportowała już ponad 90 tys. sztuk koszul, m. in. do Norwegii i Danii.

Z paryskiej kolekcji jesienno—zimowej

Kostium z szaro-białego tweedu. Dodatki czarne. FOT — CAF

Hurtownia Artykułów Metalowych i Elektrotechnicznych w Rzeszowie, ul. Langiewicza nr 25 tel. 28-07; 45-65.

poleca ze składu dla odbiorców województw: lubelskiego i rzeszowskiego

prostowniki oraz **elementy selenowe**

♠ selenowe ♠ — do akumulatorów samochodowych, do sygnalizacji przeciwpożarowej, do lamp naświetl. kinowych

♠ do spawarek ♠ — do łącznic telefonicznych, do urządzeń galwanizacyjnych, uniwersalne i wszelkie inne.

K-2016

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

SAMOCHÓD osobowy „Wartburg", stan idealny w dwu kolorach (kremowo-zielony) — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 40/5 (w godz. 16—18). G-1190/1

MŁYŃSKIE maszyny, wszelkie przybory, transmisje, dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. K-1912/6.

OKAZJA! Sprzedam „Jawę—350" —fabrycznie nową. Wiadomość: Rzeszów, tel. nr 47-47. G-1191/1.

„ZETOR" niski, z przyczepą w dobrym stanie — sprzedam. Szczyny, pow. Jasło — Strugała. Dojazd pociągiem do Siepietnicy, dalej PKS. K-2003/1

2,5 morga pola I klasa (5 km od Rzeszowa) z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Wiadomość: Załczernie 53, Klimczak Zofia. G-1185/1

Różne

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie pomoże Ci największe w Polsce Biuro Matrymonialne „Syrenka" Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 zł znaczkami otrzymasz Biuletyn Informacyjny zawierający 300 małżeńskich ofert. K-1945/5

FARBOWANIE i uszlachetnianie skór futerkowych. Warszawa, Brzeska 10, Paziewski Jan i S-ka. K-1974/2

Praca

POSZUKUJĘ gospodi do prowadzenia domu. Zgłoszenia: Rzeszów ul. Asnyka 16 w godz. 18—20. G-1189/4

Zguby

KRUK Tadeusz zgubił świadectwo kl. VII wydane przez Państwową Komisję Egzaminów Nadzwyczajnych w Szkołach Powszechnych w Świętoniowej, pow. Przeworsk w roku 1944/45. G-1192/1.

ZIMNY Antoni zgubił legitymację I roku AGH Wydziału Górniczego wydaną w Krakowie. G-1188/1.

Nauka

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-1884/15

Pracownicy poszukiwani

KATOWICKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w Katowicach, ul. Barbary 21, zatrudni natychmiast do prac na terenie miasta Katowic i okolicy: **MURARZY, CIEŚLI,** oraz **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** od 18 roku życia. Pracownicy niewykwalifikowani mają możność zdobycia zawodu murarskiego na pięciomiesięcznym kursie rozpoczynającym się w dniu 20 sierpnia 1959 r. Pracowników zamiejscowych przedsiębiorstwo kwateruje we własnych hotelach robotniczych zaopatrzonych w stołówki i kioski OZR. Płaca wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. K-1957/8

2 INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW oraz **3 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW** z praktyką w budownictwie na stanowiska inspektorów i kierowników budów przy elektryfikacji wsi na terenie województwa rzeszowskiego przyjmie do pracy natychmiast na korzystnych warunkach **Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Rzeszowie, ul. Mikołaja Reja 13.** Wynagrodzenie w oparciu o Układ Zbiorowy Pracy w Budownictwie z dnia 15 marca 1959 r. Oferty i zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia RPER. K-1971/4

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — mężczyzn powyżej 18 lat zatrudni natychmiast przy robotach torowych w terenie **Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych PKP w Krakowie, Rondo 1.** Warunki: zarobek miesięczny wg obowiązujących grup płac na PKP, ponadto dodatek terenowy 10 zł dziennie przy robotach na torze zamkniętym, pod warunkiem przepracowania 25 dni w miesiącu oraz pełne diety 18 zł dziennie. Przysługują również świadczenia jak: ubranie robocze, deputat opałowy, zakwaterowanie w wagonach mieszkalnych, tania stołówka — na miejscu, na niedziele bezpłatny dojazd do domu. Zgłoszenia przyjmuje się w Pociągu Zmechanizowanych Robót Nawierzchniowych na stacji Dębica (przy parowozowni). K-1988/3

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO zatrudni natychmiast **Ropczycka Spółdzielnia Ogrodnicza w Ropczycach.** Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie oraz kilkuletnia praktyka w zakresie księgowości handlowej. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-2001/3

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w Błażowej

ogłasza przetarg

na wykonanie remontu kapitalnego budynków Miejskiego Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego.

W zakres remontu wchodzą:

1) roboty murarskie
2) roboty stolarskie
3) roboty zduńskie
4) roboty szklarskie
5) roboty blacharskie (dachowe).

Oferty na w/w należy składać do dnia 30 sierpnia 1959 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 września 1959 r., o godz. 9

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2012/1

DYREKCJA TECHNIKUM W STALOWEJ WOLI

przyjmuje zgłoszenia

kandydatów do 2-letniego technikum

(grupa mechaniczna)

Przyjmowani będą kandydaci po XI klasie — absolwenci liceów ogólnokształcących.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Technikum Hutnicze, Stalowa Wola, ul. Hutnicza 1. Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, w godz. 8 — 13. K-2006/1

RZESZOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH — w Rzeszowie —

ogłasza przetarg

nieograniczony II

na sprzedaż SAMOCHODU OSOBOWEGO marki „SKODA" typu 1101, o cenie wywoławczej w przetargu II 16.200 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1959 r. o godz. 10.

Ubiegający się o kupno w/w samochodu zobowiązani są złożyć wadium w wysokości 10 proc. wartości ceny wywoławczej w przeddzień przetargu.

Oględzin samochodu można dokonać w Rzeszowskiej Centrali Materiałów Budowlanych, Rzeszów, ul. Konopnickiej nr 5, w dniach 19 i 20 sierpnia oraz 2 i 3 września 1959 r. od godz. 10—12.

W razie niedojścia do sprzedaży samochodu w przetargu II, przetarg III odbędzie się 4 września 1959 r., o godz. 10, a cena wywoławcza zmniejszona zostanie o 75 proc., tj. wyniesie 6.750 zł.

Przetarg odbędzie się w Rzeszowskiej Centrali Materiałów Budowlanych w Rzeszowie, ul. Konopnickiej nr 5. K-2013/1

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MŁYNÓW w Przeworsku

ogłasza przetarg

na przebudowę podstacji trafo, a to: wykonanie i montaż skrzyni n. n. 4-obwodowej wraz z jej wyposażeniem oraz wymianą przewodów od transformatora do skrzyni na przekrój odpowiadający jednostce do 160 KVA.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Bliższych informacji w tej sprawie udzieli Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów w Przeworsku.

RPM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. Termin zgłaszania ofert upływa z dniem 31 sierpnia 1959 r. K-2008/1

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W HARCIE

ogłasza przetarg

na wykonanie instalacji odgromowej budynku mleczarni w Dubiecku — Przedmieście, pow. przemyskiego.

Zakres robót do oglądnięcia na miejscu w Dubiecku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w biurze Spółdzielni Mleczarskiej w Dynowie. Przetarg odbędzie się w dniu 26 sierpnia 1959 r godz. 10 w biurze w Dynowie. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-1995/1

DYREKCJA TECHNIKUM HUTNICZEGO W STALOWEJ WOLI

przyjmuje zgłoszenia kandydatów na Wydział Zaoczny

w roku szkolnym 1959/60.

Przyjmowani będą kandydaci na semestry I, III i V.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Technikum Hutnicze Stalowa Wola, ul. Hutnicza 1. K-1977/3

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO „WYZWOLENIE" w KROŚNIE

zakupi

w gromadach powiatu Krosno

drzewa liściaste, zdrowe, jak:

orzechy, grusze, czereśnie, uprzednio wycięte w korzeniach.

Średnica surowca od 20 cm. Płatność za 1 m³ według cennika Ministerstwa Leśnictwa z uzależnieniem od gatunku i klasy. Zakupiony surowiec potrzebny jest do przerobu na okleinę do produkcji mebli pokojowych. K-2009/1

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Świlczy

ogłasza przetarg

na wykonanie robót ziemnych, murarskich i betoniarskich przy utwardzaniu nawierzchni placu na terenie magazynu węgla w Trzcianie.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przetarg odbędzie się 25 sierpnia 1959 r. w biurze GS „Świlcza".

Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. K-2010/1

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ w Błażowej

ogłasza przetarg

na budowę mostu półstałego (drzewo) na rzece „Ryjak" w Błażowej Górnej.

Oferty należy składać do dnia 30 sierpnia 1959 r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1 września 1959 r. o godz. 9.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne

Bliższych informacji udziela Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy tutejszym Prezydium. Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta. K-2011/1

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Zdrowia w Tarnobrzegu

ogłasza przetarg

na wykonanie robót remontowo — konserwacyjnych w Ośrodku Zdrowia w Baranowie Sandomierskim, a to: robót wodno—kanalizacyjnych, dekarskich, ogrodzeniowych, malarskich, klejowych i olejnych.

Szczegółowych informacji udzieli kier. Ośrodka Zdrowia w Baranowie. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg — Baranów" należy składać do dnia 2 września 1959 r. w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Zdrowia w Tarnobrzegu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 3 września 1959 r. o godzinie 12 w Prezydium PRN w Tarnobrzegu. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. K-1998/1

— INSPEKTORAT OŚWIATY —
— Prezydium Powiatowej Rady Narodowej —
— — w Przemyślu — —

ogłasza przetarg

na budowę

1) szkoły podstawowej w Chyrzynie, gr. Krzywcza, pow. Przemyśl
2) szkoły podstawowej w Piątkowej, p-ta Żohatyn, pow. Przemyśl

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne

Projekty budowlane i kosztorysy znajdują się w Inspektoracie Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu. Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 sierpnia 1959 r.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-2007/1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Leżajsku

ogłasza przetarg

na wykonanie

w Oddziale Grodzisko

- sieci n/n jako oddzielnego toru długości 200 mb
- przyłącza do budynku oraz pomiar mocy czynnej i biernej
- zamontowanie tablicy rozdzielczej na 15 silników elektryczznych i wyposażenie skrzyni n/n w oddzielny obwód do zasilania budynku mleczarni.

Moc pobierania 50 kW.

Oferty w zalakowanych kopertach należy kierować pod adresem spółdzielni do dnia 20. VIII. 1959 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. VIII. 1959 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

K-1982/2

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Lesku

ogłasza przetarg

na wykonanie

1) tynków elewacyjnych w budynku blok nr 1
2) wykonanie dwóch studni wierconych o głębokości 20 m
3) pogłębienie dwóch studzien.

Bliższe informacje na miejscu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanej kopercie należy składać w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lesku do dnia 29 sierpnia 1959 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 1 września 1959 r. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-2000/3

RZESZÓW

Środa 19 sierpnia 1959 r.

DYŻURY APTEK

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2

Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56

ul. Poniatowskiego 4

Postój taksówek: tel. 31-50

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Rebeka (USA l. 18) godz. 15.30, 18 i 20.30

ŚWIT (ul. Langiewicza) — Eskadra „Nietoperz" (NRD l. 18) dod. Czeskie rococo godz. 18 i 20

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Nocny nalot (ang. l. 12) godz. 17 i 19.15

WDK (ul. Okrzei 7) — Żona piekarza (fr. l. 18) godz. 17 i 19.15

APOLLO (Staromieście) — Śladami bandy (radz. l. 14) dod. Połów tuńczyka godz. 17 i 19

STRZYŻÓW ODRODZENIE — Czarujące istoty (fr. l. 18)

BIBLIOTEKI

Wojewódzka i Miejska (ul. Tkaczowa) — Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 10—19

Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna od godz. 12—19

RADIO

Program I

Program dnia: 6.22 15.25 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 13.55 16.00 18.00 20.00 23.00 6.40 Radio-Reklama 7.05 Przerwa 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów 12.35 Południowy koncert muzyki operowej 13.25 Melodie baletowe 14.00 Piosenka i gitara 14.20 Koncert rozrywkowy 15.05 Słuchamy melodii J. Offenbacha 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.15 Gra zespół F. Górkiewicza 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej 17.30 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich 17.45 Radio-Reklama 18.05 Z cyklu „Spotkania z pisarzami — Jerzy Andrzejewski" 18.25 Z cyklu „Sylwetki kompozytorów — Jerzy Enescu" 19.15 Polskie melodie ludowe ze Śląska 19.30 Koncert rozrywkowy 20.30 Gra orkiestra D. Vareli 20.55 Pięć minut o wychowaniu 21.00 Muzyka taneczna 21.40 „Wspomnienia staromiejskie" 21.10 Koncert Chopinowski.

Program II

Program dnia: 7.40 19.05 Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 21.00 23.50 9.00 Dla dzieci młodszych „Tajemniczy gość" 9.20 Harmonijka ustna i saksofon 9.35 Orkiestry rozrywkowe 10.00 Muzyka polska 11.00 Koncert poranny 12.15 Przerwa 15.10 Utwory chóralne 15.30 Dla dzieci odc. powieści L. M. Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza" 16.00 Słuchamy melodii rozrywkowych 16.20 „Pompalińscy" odc. powieści E. Orzeszkowej 16.40 Polskie piosenki rozrywkowe 17.00 Radio-Reklama 18.00 Czego chętnie słuchamy 18.35 Muzyka i aktualności 19.05 Melodie taneczne 19.30 Transmisja z sali Filharmonii Narodowej w Warszawie II koncertu orkiestry Filharmonii w Nowym Jorku 21.45 Muzyka rozrywkowa — około 22.10 „Debiuty pisarskie" 22.30 Gra orkiestra taneczna PR 23.00 Muzyka taneczna.

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA

14.55 Komunikaty 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Audycja aktualna 16.20 Muzyka.

Jeszcze o rzeszowskich *taksówkarzach*

W odpowiedzi na naszą krytyczną uwagę odnośnie niewłaściwego zachowania się taksówkarzy w Rzeszowie otrzymaliśmy obszerną odpowiedź ze strony sekcji transportu osobowego przy Woj. Zw. Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług, w którym tenże zarząd zapewnia nas, iż czyni wszystko, aby usługi ze strony członków Zrzeszenia były zadowalające. Sekcja apeluje, aby zgłaszać każdorazowo wszelkie przekroczenia właścicieli dorożek, co przyczyni się do usprawnienia usług.

W odpowiedzi na ten apel zamieszczamy list czytelnika, którego pretensje są jak najbardziej uzasadnione.

W dniu 3 sierpnia br. o godzinie 22.30 poprosiłem portiera w restauracji „Śródmiejskiej" o przywołanie taksówki. Byłem z dzieckiem i nie chciałem poruszać się wieczorem po nieznanym mi mieście, tym bardziej, że padał deszcz. Portier, p. Sowa przywołując taksówkę, dwukrotnie upewnił się, że „15" „leci". Stoję w bramie restauracji i czekam. Dziesięć, dwadzieścia minut. Przepuszczam 2 puste taksówki i trzecią, ktora wyładowała gości do restauracji. W imię lojalności wobec taksówkarza nr 15 i w imię wiary w zawartą z nim umowę nie skorzystałem z innej taksówki. Potem ganiam po deszczu, szukam wolnej taksówki, w końcu po godzinie 23 trafiam z rozpłakanym dzieckiem do hotelu.

Nieładnie, panie taksówkarzu nr 15! Jeżeli znajdę czas na to i ochotę, to wytoczę Panu trzeci z kolei w Polsce proces „o bimbanie". Załóżmy nawet, że Pan miał po drodze kraksę. Czy nie mógł Pan na tak krótkiej i uczęszczanej trasie od Dworca do restauracji „Śródmiejskiej" znaleźć kolegi, który by mnie o tym zawiadomił?

Uważamy, że ob. E. M. (nazwisko znane redakcji) ma zupełną rację, a takie „bimbanie" taksówkarza zasługuje na surową naganę.

Kto w końcu zajmie się naprawą drogi?

Droga we wsi Tropie (pow. Strzyżów) już od dawna wymaga gruntownej naprawy. W czasie deszczu, wiosennych roztopów, czy jesiennych słot ten główny wiejski trakt zamienia się w jedno wielkie bagnisko. Utrudnia to nie tylko jakąkolwiek komunikację, ale nawet piesi z trudem mogą się po tym błocie poruszać.

Dziwi doprawdy, że nikt dotychczas nie zajął się naprawą tej drogi. A przecież stanem jej nawierzchni zainteresowani są najbardziej sami mieszkańcy Tropi i naprawa drogi nie wykracza poza ramy ich możliwości. W pobliskim Wisłoku nie brakuje żwiru, a w okolicy — kamienia. Brak tylko dobrej chęci ze strony samych tropian i organizatora, który tego rodzaju przedsięwzięciem mógłby pokierować.

Śladem kontroli PIH

Za oszukiwanie konsumentów...

Niedawno Wojewódzki Inspektorat PIH przeprowadził kontrolę w Barze Samoobsługowym RzZG przy ul. Grottgera w Rzeszowie. Inspekcja wykazała, że zarówno zażalenia konsumentów, jak nasze krytyczne notatki pod adresem tego zakładu, okazały się słuszne. W Barze tym konsumenci oszukiwani są nie tylko na wadze sprzedawanych porcji, ale także na ich jakości.

Np. w dniu 1 lipca br. wyprodukowano w zakładzie 100 porcji klopsów — podczas gdy surowca pobrano tylko na 70 porcji. Nadprodukcja w tym dniu wyniosła więc 30 porcji. Ponadto do produkcji klopsów nie dodano 4,5 l mleka oraz 35 dkg masła.

Przeprowadzone rozliczenie za miesiąc czerwiec br. wykazało, że w kuchni zostało wyprodukowanych 1.333 porcji klopsów cielęcych — do których należało zużyć między innymi 60 litrów mleka, zaś dokumentacja zakładu wykazała, że dostaw mleka i śmietany w miesiącu czerwcu w ogóle nie było. Stąd oczywisty wniosek, że w barze tym produkuje się posiłki o zaniżonej jakości... a ich cena równa się posiłkom pełnowartościowym.

A oto dalszy charakterystyczny przykład. W dniu 30 czerwca br. szefowa kuchni otrzymała surowiec na wyprodukowanie 30 porcji paprykarzu. Waga mięsa była zgodna. Natomiast sosu wyprodukowano o 22,40 kg więcej, tj. dodatkowo 220 porcji sosu, który sprzedawano jako dodatek do klopsów w cenie 80 gr za jedną porcję.

Jak wykazała kontrola PIH w miesiącu czerwcu br. przy produkcji paprykarzu, klopsów i flaczków wołowych nie dodano „tylko" 6.5 kg śmietany oraz 8,5 kg masła. Za produkcję posiłków odpowiedzialna jest szefowa kuchni, ob. Joanna Koszela, której sprawę skierowano do Sądu Powiatowego w Rzeszowie. Niezależnie od tego, wystąpiono do dyrekcji Rzesz. Zakładów Gastronomicznych o wyciągnięcie surowych wniosków w stosunku do kierownika zakładu, Tadeusza Bąka za brak nadzoru nad powierzoną mu placówką oraz za dopuszczenie do sprzedaży potraw o zaniżonej jakości i wadze.

Równocześnie Wojewódzki Inspektorat PIH w Rzeszowie wystąpił do dyrekcji Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych z wieloma wnioskami, dotyczącymi wzmożenia kontroli nad produkcją i jakością produkowanych posiłków, nie tylko w Barze Samoobsługowym, lecz we wszystkich pozostałych zakładach żywienia zbiorowego.

Szanowny Redaktorze

Ubiegłego roku gazeta wasza zamieściła artykuł o stosunkach panujących w bloku przy ul. Dąbrowskiego 5 i 7, ujawniając skandaliczne zachowanie się jednej z lokatorek. Po roku zmagań, wędrówek po sądach, znękani lokatorzy i ich wystraszone dzieci uzyskały nareszcie upragniony spokój. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie z dnia 6. III. uciążliwa lokatorka została eksmitowana z zajmowanego mieszkania. Lokatorzy tą drogą serdecznie dziękują Prezydium MRN Wydz. Kwaterunkowemu za zajęcie w tej sprawie zdecydowanego stanowiska.

Wdzięczni mieszkańcy ul. Dąbrowskiego 5 i 7

Borowików na razie nie ma, za to pieczarki — jak parasole.

Wystarczy firmowa etykietka...

Ser tzw. „Imperial" ma już w naszym mieście określoną renomę — jednym słowem cieszy się dużym popytem... i nie zawsze nawet można go dostać. Ale nie o to tym razem chodzi.

Nie wiem dlaczego w ostatnim czasie producent tego gatunku sera — rzeszowskie Technikum Mleczarskie oprócz oryginalnych etykiet bije jeszcze pieczątki na kostkach. Skutek tego jest taki, że farba z pieczęci przechodzi do sera i nasz przysmak „Imperialik" nabiera różowego koloru.

Po co te dwukrotne opieczętowania. Wystarczy przecież firmowa etykietka, tak jak robi Spółdzielnia Mleczarska. Dla żołądka nieważna jest firma — grunt żeby zawartość była smaczna.

CZUDEC - ośrodkiem wczasów

Czudec — małe miasteczko oddalone o kilkanaście kilometrów od Rzeszowa, zdobyło sobie rozgłos przede wszystkim piękną okolicą, malowniczym położeniem. Samo miasteczko zniszczone podczas działań wojennych — dziś dźwiga się powoli z upadku.

Co roku poszerza się tu sieć handlu uspołecznionego. Jest w Czudcu wytwórnia wód gazowych, duży tartak. Jest ośrodek zdrowia, punkt apteczny i ambulatorium dentystyczne, stałe kino, urząd pocztowy, stacja PKP i średnia szkoła ogólnokształcąca, którą rocznie opuszcza spora armia absolwentów. Zdewastowane drogi znajdują się w stadium naprawy i budowy. A z dniem 1 września mieszkańcy Czudca przystąpią do budowy szkoły Tysiąclecia.

Czudec ma przede wszystkim duże możliwości rozwoju jako ośrodek wczasowy ze względu na uroczą okolicę. Już teraz rokrocznie dziesiątki osób z Rzeszowa i innych miast spędza tu urlopy. Gdyby były odpowiednie warunki, ruch turystyczno - wypoczynkowy byłby tu oczywiście znacznie większy.

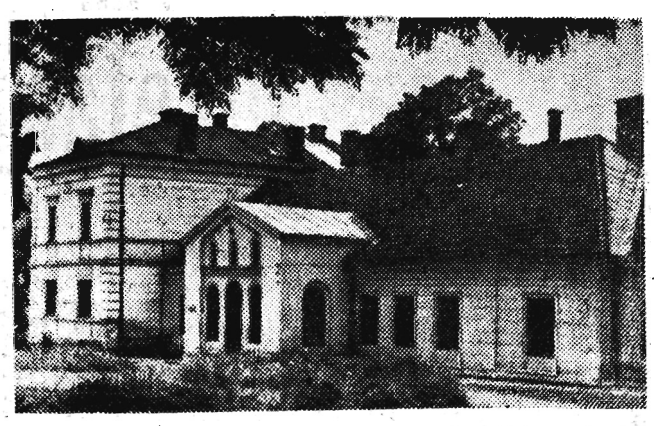

Na zdjęciu: Budynek szkoły ogólnokształcącej w Czudcu.

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Remanenty niedzieli

SPARTA SĘDZISZÓW NA CZELE RZESZOWSKIEJ KLASY B

Długotrwały pościg sędziszowskiej Sparty za przodownikiem rzeszowskiej klasy B — LZS Rudna Wielka, przyniósł tej pierwszej powodzenie. Dzięki przyznanemu przez WGiD Podokręgu Rozgrywkowego w Rzeszowie walkowerowi za przerwany mecz z LZS Trzebownisko (pisaliśmy o tym tydzień temu), zwycięstwu w niedzielnym spotkaniu z rezerwą Wisłoki Dębica oraz pauzowaniu LZS Rudna Wielka ub. tygodnia, **Sparta Sędziszów**, wysunęła się na czoło tabeli mając od dotychczasowego przodownika o 1 pkt. więcej.

Z innych rezultatów uzyskanych ub. niedzieli na uwagę zasługuje dalsze zwycięstwo Głogovii, która w 4 ostatnich meczach nie poniosła ani jednej porażki.

A oto wyniki z 16 bm.

LZS Kawęczyn — Stal II Rzeszów 4:0, LZS Zaczernie — LZS Załęże 3:2, LZS Soninia — LZS Trzebownisko 0:7, Sparta Sędziszów — Wisłoka Ib Dębica 5:2, Czarni Rzeszów — Głogovia 2:3, LZS Biała — LZS Rudna Wielka 2:6.

TABELA

Sparta Sędziszów	17	30	58:16
LZS Rudna Wielka	16	29	69:17
LZS Trzebownisko	17	21	58:32
Izolator Boguchwała	16	19	34:25
LZS Załęże	17	19	47:39
LZS Kawęczyn	15	17	29:25
LZS Sonina	16	13	33:46
Stal II Rzeszów	17	13	24:42
Czarni Rzeszów	17	11	33:44
Wisłoka Ib Dębica	17	11	33:48
Głogovia	16	11	18:33
LZS Biała	17	9	32:68
LZS Zaczernie	16	6	18:37

RZKS I POGOŃ IDĄ KROK W KROK

Niezwykle interesująco zapowiada się rywalizacja RzKS Jarosław z Pogonią Lubaczów w przemyskiej klasie B. W czwartej kolejce II rundy mistrzostw doszło do bezpośredniego spotkania obu rywali. Dzięki wysokiemu zwycięstwu Pogoni drużyna ta wyprzedziła w tabeli RzKS. Ale tylko przez tydzień cieszyła się przodownictwem. Stało się tak wskutek utraty 1 punktu przez **Pogoń w ub. niedzielę w Nehrybce.** Tak więc obaj konkurenci posiadają obecnie po 24 pkt. a o powrocie na fotel przodownika drużyny RzKS zadecydował jego lepszy stosunek bramkowy.

WYNIKI Z 9. VIII.:

Błyskawica Przemyśl — Gwardia Przemyśl 3:2, Przemyślanka — LZS Oleszyce 2:2, Pogoń Lubaczów — RzKS Jarosław 6:1, LZS Kańczuga — LZS Nehrybka 2:0, Budowlani Radymno — LZS Medyka 4:1, JKS Ib Jarosław — LZS Żurawica 6:0.

WYNIKI Z UB. NIEDZIELI:

LZS Żurawica — Błyskawica Przemyśl 3:2, LZS Medyka — LZS Kańczuga 0:0, LZS Nehrybka — Pogoń Lubaczów 2:2, Budowlani Radymno — JKS Ib Jarosław 6:1 RzKS Jarosław — Przemyślanka 6:0, LZS Oleszyce — Gwardia Przemyśl 3:1.

TABELA

RzKS Jarosław	16	24	48:25
Pogoń Lubaczów	16	24	58:33
LZS Oleszyce	16	21	64:35
JKS Jarosław	16	20	55:32
LZS Żurawica	16	20	40:28
Błyskawica Przemyśl	16	19	36:33
Gwardia Przemyśl	16	17	43:28
LZS Nehrybka	16	14	36:45
Budowlani Radymno	16	9	31:45
Przemyślanka	16	9	27:59
LZS Kańczuga	16	8	15:53
LZS Medyka	16	7	19:56

PODKARPACKA KLASA „B" NOWE ZWYCIĘSTWO JASIELSKIEJ NAFTY

Na czele tabeli po ostatniej niedzieli rozgrywek w dalszym ciągu znajdują się dwie drużyny Nafta Jasło i LZS Zarszyn. Obydwa zespoły odniosły zwycięstwa na obcych boiskach, przy czym drużyna z Zarszyna zaprezentowała w Jaśle bardzo dobrą formę. Należy oczekiwać interesującego pojedynku o pierwsze miejsce pomiędzy tymi drużynami. Z walki o ten tytuł nie został jeszcze wyeliminowany Piast czwarta w tej chwili w tabeli Brzozovia, posiadająca również jedną grę mniej. Z meczu na mecz coraz gorzej spisują się Bieszczady Ustrzyki, które obecnie znajdują się w strefie zagrożonej spadkiem. Na uwagę zasługuje natomiast zwyżka formy piłkarzy z Potoka, którzy w drugiej rundzie zdobyli już 6 pkt.

Oto wyniki spotkań rozegranych 16 bm.:

Czarni Ib — LZS Zarszyn 1:4, Zagórzanka — Nafta Jasło 2:4, Bieszczady Ustrzyki — Brzozovia 0:7, Ostoja Kołaczyce — Górnik Grabownica 1:1, LZS Potok — Szarotka Uherce 6:3.

TABELA

Nafta Jasło	14	21	49:18
LZS Zarszyn	14	21	38:21
Piast M. Piastowe	13	19	41:20
Brzozovia	13	18	35:27
Zagórzanka	14	14	41:43
Górnik Grabownica	14	12	26:24
LZS Potok	14	11	40:49
Bieszczady	13	11	25:35
Ostoja Kołaczyce	14	10	20:39
Czarni Ib	13	7	30:33
Szarotka Uherce	14	7	25:55

(ra)

W NIEDZIELĘ ROZPOCZĘCIE MISTRZOSTW LIGI OKRĘGOWEJ W TENISIE

Sezon tenisowy w całej pełni. Niedawno zakończono rozgrywki o tytuł drużynowego mistrza rzeszowskiej ligi okręgowej, następnie Resovia jako mistrz Rzeszowa rozgrywała mecze o wejście do ligi państwowej, od czwartku do niedzieli odbywał się w Krośnie i Iwoniczu turniej o puchar przechodni WKKF z okazji 10-lecia Okręgowego Związku Tenisowego w Rzeszowie, a już za 5 dni nasi tenisiści wystartują do I rundy drużynowych mistrzostw ligi okręgowej na rok 1960.

W skład ligi wchodzą te same zespoły, które walczyły dotychczas tj. Resovia, Legia Krosno, Sanoczanka, Czuwaj Przemyśl i Stal Rzeszów. Terminarz I rundy wygląda następująco:

23. VIII.

Czuwaj Przemyśl — Resovia, Sanoczanka — Legia Krosno.

30. VIII.

Stal Rzeszów — Sanoczanka, Legia Krosno — Czuwaj Przemyśl.

6. IX.

Resovia — Legia Krosno, Czuwaj Przemyśl — Stal Rzeszów.

13. IX.

Stal Rzeszów — Resovia, Sanoczanka — Czuwaj Przemyśl.

20. IX.

Resovia — Sanoczanka, Legia Krosno — Stal Rzeszów,

NOWINY RZESZOWSKIE — pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa", Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5, gmach KW PZPR III p. TELEFONY: Centrala — 2056, 2057, naczelny redaktor 4775, zastępca redaktora naczelnego 4610, dział sportowy i informacji 4358, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Słowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 499, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 207, 104, 38, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. H-5-330